Jack London
MEKSYKANIN
strona 6-ta

CZWARTEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE dnia 30 marca 1950 r. Nr. 26

CENA 15 ZŁ
WYDAJE:
R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

UWAGA CZYTELNICY SPORTU
Abonament miesięczny 120 zł.
Zamówienia na prenumeratę przyjmuje:
każdy **LISTONOSZ**
i wszystkie
URZĘDY POCZTOWE.
Konto wpłat: **PKO III/8928.**
Kolportuje: **PPK „RUCH"**

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Ostatnie meldunki przed pierwszym meczem
W niedzielę tenisiści polscy grają z repr. Moskwy

Trening naszych tenisistów w Moskwie kontynuowany jest nieprzerwanie, zarówno na kortach jak i w postaci zaprawy lekkoatletycznej i gimnastycznej.

— Niestety, biegi na przełaj — informuje nas telefonicznie kierownik naszej drużyny inż. Olszowski — uległy od wtorku przerwie, bo mamy tu w Moskwie mrozik i pada śnieg. Ograniczamy się przeto wyłącznie do prowadzenia treningów w hali krytej i na krytych kortach. W środę zrobiliśmy przerwę.

— Pytacie się, kto zrobił największe postępy? — stwierdzam — ciągnie dalej Olszowski — że jak dotychczas — Henryk Skonecki. Z tego chłopca będziemy zdaje się mieli pociechę. Tak samo zresztą twierdzą radzieccy trenerzy.

Chytrowskiemu i Piątkowi ciągle jeszcze brak szybkości.

Władek Skonecki trochę ostatnio narzekał na rękę (odczuwa bóle przy serwisie).

Z niezwykłą troskliwością zajęli się tą sprawą gospodarze. Władek został skierowany do wybitnych lekarzy specjalistów radzieckich, którzy stwierdzili, że dolegliwość ta nie jest bynajmniej groźna, a w celu jej usunięcia Skonecki otrzymał wskazówki przeprowadzenia radykalnej kuracji.

— A co z Jadzią?

— Jadzia ma jeszcze rękę w gipsie. Okazało się, że w czasie upadku na treningu z mistrzynią Moskwy — Leo złamała palec u lewej ręki. Jadzia jednak w środę pół godziny trenowała.

— Z tym gipsem?...

— Tak, z tym gipsem, który oczywiście przeszkadza trochę, no ale to jest ręka lewa.

— Zaczęliśmy trenować wespół z tenisistami radzieckimi deble. U nas występują trzy następujące zestawienia: W. Skonecki — Piątek, Chytrowski — H. Skonecki, i Radzio — Kudliński.

— Kto będzie grał z naszej strony w projektowanym spotkaniu towarzyskim w nadchodzącą niedzielę i czy odbędzie się to spotkanie?

— Tak, spotkanie się odbędzie składy ustalone zostaną prawdopodobnie w sobotę. Jadzia grać jeszcze nie będzie.

— Dziś wieczorem idziemy na wspaniały balet „Don Kichot" — do Opery.

W poniedziałek i wtorek — kończy inż. Olszowski — zwiedzaliśmy muzeum podarków dla Generalissimusa Stalina i muzeum Armii Czerwonej. To są rzeczy wspaniałe!

Liga nabiera rozpędu



Walka o piłkę pod bramką Garbarni. Stefaniszyn, atakowany przez Cieślika i Alszera, wyjaśnia jedną z niebezpiecznych sytuacji.

PZB uwzględnił dodatkowe zgłoszenia do mistrzostw indywidualnych w Gdańsku

WARSZAWA. W sekretariacie PZB leży teczka z napisem „**MISTRZOSTWA POLSKI 1950 R.**" Teczka ta jest jeszcze bardzo cieniutka. Dotychczas nadeszły zaledwie trzy listy z okręgów ze zgłoszeniami zawodników.

KRAKÓW zgłasza sześciu zawodników, ale nie podaje nazwisk — nawet nie zawiadamia w jakich kategoriach będą startowali bokserzy podwawelscy.

Natomiast OKRĘG POMORSKI nadesłał już listę zgłoszeń. A więc: **musza** — Pjwoński, **kogucia** — Piński, **piórkowa** — Głoniak, **lekka** — Piotrowski, **półśrednia** — Piński, Jan. **półciężka** — Cebulak, **ciężka** — Niewczas.

Charakterystyczne jest, że Cebulak oficjalnie zgłoszony jest do półciężkiej, ale Pom. OZB natychmiast dodaje komentarz. Cebulak wprawdzie startował na mistrzostwach okręgowych w tej kategorji, gdyż miał lekką nadwagę, natomiast Pom. OZB wolałby, aby Cebulak mógł na mistrzostwach startować w średniej, i z taką prośbą zwraca się do PZB.

Jednocześnie pomorzanie donoszą, iż Paliński nie mógł walczyć w czasie mistrzostw okręgowych, gdyż nie pozwoliła mu na to służba wojskowa, ale na mistrzostwa Polski mógłby ten bokser uzyskać zwolnienie.

Pomorzanie zgłosili do mistrzostw Piotrowskiego, a chcieliby aby walczył w Gdańsku również mistrz okręgu Wąsik.

LUBLIN nadesłał również zgłoszenia zawodników. W Gdańsku zobaczymy pełną ósemkę mistrzów Lublina bez żadnych zmian.

Jeśli chodzi o WARSZAWĘ, to krążą pogłoski, że WOZB będzie się starał o dodatkowe dopuszczenie Famulickiego (w tej chwili Woźniak ma kontuzjowaną rękę).

— A co będzie z Arczewskim, zapytujemy prezesa Pasturczaka, przecież zawodnik ten został znokautowany w Poznaniu?

Będzie więc musiał odpoczywać cztery tygodnie.

— Jeśli Arczewski nie zostanie dopuszczony do mistrzostw wystawimy Frąckowiaka (w tej chwili ma również kontuzjowaną rękę i nie pojedzie na mecz Warszawa — Pomorze do Włocławka).

* * *

Sprawa dopuszczenia szeregu zawodnik na ring gdański — tych którzy nie startowali w mistrzostwach okręgowych, nie była jeszcze oficjalnie poruszana w PZB. Przypuszczalnie zostanie załatwiona częściowo na posiedzeniu zarządu w środę wieczorem, a definitywnie po 1 kwietnia, gdy upłynie ostateczny termin zgłoszeń do mistrzostw.

W sobotę dnia 1 kwietnia odbędzie się ostatni mecz o wejście do II-giej ligi bokserskiej (odłożony) pomiędzy Włókniarzem (Kalisz) a Bawełną (Łódź) Mecz ten w Łodzi (godz. 19) będzie prowadził na ringu Cwikliński (Śląsk). Sędziowie punktowi: Michułka (Częst.), Szott (W-wa), Bogdanowicz (Kraków).

Mecz Warszawa - Pomorze w niedzielę we Włocławku będzie prowadził na ringu Zawodowski (Ł) a punktowym neutralnym będzie Urbaniak (Poznań).

W dniu 4 kwietnia rozegrane zostanie w Krakowie spotkanie Szczecin — Kraków, mecz prowadzi Gronowski (Warszawa). Punktowy neutralny: Dziura (Śląsk).

WARSZAWA. Na środowym posiedzeniu zarządu — PZB postanowił w drodze wyjątku dopuścić do indywidualnych mistrzostw Polski w boksie, które odbędą się w Gdańsku, następujących pięściarzy:

na wniosek Warszawy: Wilczka i Famulickiego,

na wniosek Wrocławia: Kudlacika,

na wniosek Gdańska: Soczewińskiego, Iwańskiego i Fliśkowskiego (nieobecność dwóch pierwszych na mistrzostwach okręgowych została usprawiedliwiona).

na wniosek Pomorza: Palińskiego i Cebulaka (w wadze średniej).

* * *

W środę wpłynęły dalsze zgłoszenia do turnieju mistrzowskiego w Gdańsku:

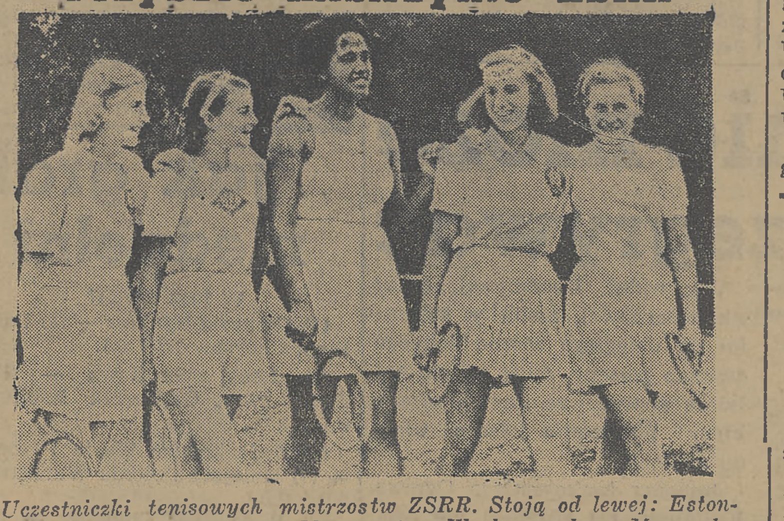
GOZB — Lebiedziński, Gołyński, Stefaniak, Antkiewicz, Krawczyk, Musiał, Chychła, Górny, Glonka, Grabowski.

WOZB — Kasperczak, Kargol, Faska, Szymonowicz (zamiast chorego Kaflowskiego), Żurawski, Sztolc, Matula, Krupiński, Kosturkiewicz (zamiast znokautowanego Jeża).

WOZB — Frąckowiak (zamiast znokautowanego Arczewskiego) Szadkowski, Tyczyński (zamiast Nozdrzyńskiego, który jest niestowarzyszony, a nadto kontuzjowany i barw Warszawy 2 kwietnia w walce z Pomorzem we Włocławku reprezentować nie będzie), Żurawski, Kwaśniewski, Kolczyński, Szymura, Woźniak i Gościański.

(SG)

Przyszłe mistrzynie ZSRR



Uczestniczki tenisowych mistrzostw ZSRR. Stoją od lewej: Estonka Tijo Tikko, Ukrainka Margaryta Woskresenska, Murzynka Lili Golden, Estonka Maria Michkla, Rosjanka Ala Koczurowa.

Wysokie zwycięstwo Ruchu

UNIA RUCH ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ OKRĘGU ZS UNIA 7:1 (5:0)

CHORZÓW BATORY. Z okazji zjazdu przedstawicieli klubów i kół, zrzeszenia sportowego „Unia" okręgu śląskiego, rozegrano wczoraj na stadionie Unia Ruch mecz piłkarski między reprezentacją klubów ZS Unia, a pełną ligową jedenastką Unia Ruch.

Spotkanie, po emocjonującej grze, rozstrzygnęli na swoją korzyść ligowcy w stosunku 7:1 (5:1). Bramki dla nich zdobyli: *Cieślik 3, Alszer 2, Suszczyk i Przecherka.*

Reprezentacja ZS Unia złożona była z piłkarzy: *Raciborza, Chorzowa, Gliwic, Małej Dąbrówki i Strzybnicy.* Mimo ambicji jaką wnieśli do gry przeciwnicy ligowców, nie potrafili oni nawiązać równorzędnej walki. Gra była jednostronna i upłynęła przy miażdżącej przewadze Unii Ruch.

Skład narciarzy Śląska na mecz z Podhalem

We wtorek spadł w Zakopanem obfity śnieg, który umożliwił doprowadzenie do skutku szereg razy odkładanego meczu narciarskiego **Śląsk — Podhale.** Mecz odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę na hali Kondratowej. Program zawodów przewiduje dwie konkurencje: skoki i slalom gigant.

Obydwie konkurencje przeprowadzone zostaną w klasie seniorów oraz we wszystkich trzech klasach juniorów.

Komsija sportowa ŚlOZN wystawiła następujący skład Śląska: **skoki seniorów:** Tajner, Węgrzynkiewicz, Fros, Raszka, Wieczorek, **juniorzy klasa „C"** — Wojnar, Ryś, Halama,, juniorzy klasa „B" — Przybyła. Krupa, Walek, juniorzy klasa „A" — Tajner Wł., Huczek, Polo.

Slalom gigant: seniorzy — Płonka, Baczak, Kuglarz, Stańco, Cichy, Kanik, Studencki.

Juniorzy klasa „C" — Wolny, Halama, Heczko, juniorzy klasa „B" — Przybyła, Żelechowski, Węgrzynkiewicz, juniorzy klasa „A" — Srebro, Płaczek, Huczek.

Skład drużyn Podhala ustalony zostanie we czwartek.

Repr. 9 zrzeszeń walczą na macie Katowic

KATOWICE. Wspaniałą rewią zapaśnictwa polskiego będą mistrzostwa Związków Zawodowych. Wezmą w nich udział najlepsi zawodnicy dziewięciu Zrzeszeń Sportowych oraz zapaśnicy Gwardii. Na starcie ujrzymy wszystkich mistrzów i reprezentantów Polski, a w sumie w mistrzostwach startuje około 100 zawodników.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w katowickiej hali powystawowej w dniach 1 i 2 kwietnia.

Poszczególne zrzeszenia sportowe reprezentować będą następujący zawodnicy:

BUDOWLANI: — Izdebski, Pawłowski, Skolimowski, Dąbrowski, Piwowarski, Maliszewski, Kulesza i Poniecki.

GORNIK: — Rozpleszcz, Zwiatkowski, Szabelta, Kirszniok, Soszka, Kubik, Szoja i Banisz.

KOLEJARZ: — Nikodemski, Kauch, Jakubowicz, Mielczarek, Krawczyk, Radoń i Nowotka.

OGNIWO: — Kasperski, Swietulski, Domański, Matusiak, Koziński, Książkiewicz, Tuszkowski i Kozerski.

SPÓJNIA: — Martyniak, Tyburce, Waltnowicz, Kowalewski, Szewczyk, Płaski, Dzierkowski i Sobieraj.

STAL: — Zuber, Smol, Marcok, Kusz, Kuligowski I i II, Zgryzek i Borkowy.

UNIA: — Sznajder, Matuszek, Gorzyński, Miskiel, Jelnik, Wisiak, Jaciak i Jończyk.

WŁÓKNIARZ: — Kauc, Zurecki Kubat I i II, Tajlun i Gliński.

ZWIĄZKOWIEC: — Rokita, Toboła, Sawka, Stróżek, Reda, Szajewski i Głoniak.

MISTRZOSTWA WYBRZEŻA W CIĘŻKOATLETYCE

GDAŃSK. Z udziałem 50 zawodników, reprezentujących 9 klubów, odbyły się pierwsze na Wybrzeżu indywidualne mistrzostwa okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej zdobyli ciężkoatleci gdańskiej Spójni.

Tytuły mistrzów Wybrzeża w zapasach w kateg. od muszej do ciężkiej zdobyli: **Marciniak, Tyburce, Walinowicz, Kowalewski, Szewczyk, Buza, Łapiński, Jończyk.**

W podnoszeniu ciężarów pierwsze miejsce w trójboju olimpijskim zdobyli: **kogucia** Anuszkiekiewicz 158 kg, **piórkowa** Walinowicz 235, **lekka** Ignatowicz — 255 kg, **średnia** Pszczółnowiec — 295,5 kg, **ciężka** Jończyk — 297,5 kg.

Kolarze Niemieckiej Repub. Demokratycznej zgłoszeni do wyścigu Warszawa — Praga

Warszawa. Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" wpłynęło zgłoszenie kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Władze sportowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysyłają ekipę, złożoną z sześciu kolarzy, kierownika drużyny, masażysty, mechanika oraz przedstawiciela Komitetu Kultury Fizycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Czechosłowacki Komitet Wyścigu informuje, że 15 kolarzy czechosłowackich przybędzie 3. kwietnia na obóz treningowy do Polanicy. Wraz z kolarzami przyjadą znani w Polsce trenerzy Sekuj i Pericz.

CSIKOS WYGRYWA BIEG KOLARSKI NA 150 KM

Węgrzy bardzo pilnie przygotowują się do wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Związek Kolarski co niedzielę urządza zawody o charakterze eliminacyjnym, w których ubiegłej niedzieli wzięło udział 272 kolarzy. W biegu tym triumfował znany u nas w kraju Csikos wygrywając o dłoń z Nyakasem, Holenyim, Nyilassem i Kerteszem G. 6) Irhazy, 7) Vida, 8) Octvoes, 9) Lovass, 10) Brechel... 21) Sere.

Jeszcze jedna zmiana

REPREZENTACJA WĘGIER NA „WARSZAWA — PRAGA"

BUDAPESZT. Po niedzielnych zawodach szosowych kapitan związkowy Gyurkovits Janos wydzielił grupę 12 kolarzy, którzy wchodzą w rachubę przy ustalaniu sześcioosobowej reprezentacji na wyścig Warszawa — Praga: Irhazy, Nyilassy, Ripp, Kis K., Ledeczy, Mayer, Holenyi, Kertesz G., Pataky, Oetvoes, Vida i Sere.

★ **Na prośbę obu stron zainteresowanych** spotkanie bokserskie decydujące o spadku z 2-giej ligi między Kolejarzem — Poznań i Ogniwem Wrocław zostało przez PZB przełożone z dnia 2 kwietnia na dzień 16 kwietnia. Protest Kolejarza został odrzucony. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Zwycięska bramka



Jedyna bramka meczu Ogniwo-Polonia — Związkowiec Przemyśl Bramkarz Związkowca, leżąc wyciągnięty jak długi, spojrzał z żalem za przekorną piłką, która już bez żadnych przeszkód spieszyła spocząć w siatce.

Pracujemy nad metodą treningów dla lekkoatletów

WARSZAWA. Podczas zeszłorocznego kursu trenerów l. a. rozpracowano ogólnie zagadnienie techniki i metodyki poszczególnych konkurencji, jednak, ze względu na ograniczony czas nie zdążono rozpracować kwestii dotyczących treningu.

Wprawdzie czołówka trenerska lekkoatletyczna zna zasady i wie jak należy postępować, ale czołówka to 40 trenerów, a mimo kursów wyszkoleniowych i doszkoleniowych brak nadal linii wytycznej i rozwiązań na poziomie początkujących instruktorów i przodowników.

Dziś w dobie powszechnego wychowania fizycznego, w dobie wprowadzenia Odznaki Sprawności Fizycznej opierającej się w dużym stopniu na konkurencjach l.a. konieczne jest dalsze, szczegółowe i do pewnego stopnia poglądowe, rozpracowanie treningu poszczególnych działów.

Równolegle z tym konieczne jest dokształcanie ideologiczne naszej kadry trenerskiej przez podstawowe referaty.

Dlatego też słuszną była inicjatywa PZLA zwołania roboczej konferencji trenerów.

Konferencję otworzył prezes PZLA Czesław Foryś, przewodniczył jej wiceprezes Askanas. Prezydium tworzyło trzech trenerów. Z ramienia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przemawiał w pierwszym dniu nacz. Miller Antoni i w drugim dniu dyr. Nawrocki Zygmunt.

Bardzo ciekawy referat wygłosił kier. wydz. k. f. Zarządu Głównego ZMP — Rzeszot.

Trener PZLA Wachałowski na podstawie własnych spostrzeżeń wygłosił referat o pracy trenera w Związku Radzieckim, podając szereg niesłychanie ciekawych i godnych naśladowania przykładów.

Z kolei przystąpiono do omawiania poszczególnych dyscyplin l. a.

Referentami byli:

100 i 200 m — Stawczyk
400 m. — Gąssowski
800 i 1500 m — Kucharski.
biegi długie — Szelestowski
skok w dal i wzwyż — Hoffman Karol
trójskok — Hoffman Marian
skok o tyczce — Morończyk
kula — Heliasz
dysk — Wajs-Marcinkiewicz
oszczep — Szelest
młot — Kozubek
wieloboje — Gierutto.

Najciekawsze i najlepiej opracowane referaty, na podstawie źródeł zagranicznych, w szczególności Związku Radzieckiego i własnych doświadczeń były prace kol. kol. Gierutty, Szelesta i Morończyka. Ten ostatni zapoznał zebranych z metodą treningu Ozokina w skoku o tyczce i w biegach krótkich.

Na zakończenie poszczególnych działów odbywała się ożywiona dyskusja.

Ponieważ nie wszystkie referaty były zgodne co do metody treningu dlatego też wybrano komisję dla dalszego przepracowania i zunifikowania poszczególnych zagadnień.

A oto ich skład:

MŁOT — kadra trenerska Śląska z trenerem Kożukim na czele i Zieleniewski. Pozostałe rzuty — Gierutto, Pabis, Szelest. (kula, dysk, oszczep) i Wajs-Marcinkiewicz.

SKOKI — kadra trenerska poznańska z mgr. Hoffmanem na czele — + Morończyk.

BIEGI — Gąssowski, Morończyk, Mulak, Szelestowski, Kałużowa, Kucharski.

PŁOTKI — Szmidt i Dobrowolski.

Dla czuwania nad dalszymi pracami l.a. i jako czynnik fachowy PZLA konferencja wybrała radę trenerów w składzie: 1) Gierutto, 2) Gąssowski, 3) Hoffman K., 4) Morończyk, 5) Pabis, 6) Wachałowski, 7) Szmidt.

Na skutki tej konferencji należy zaczekać jeszcze parę miesięcy, a że powinna ona przynieść poważny dorobek świadczą o tym zobowiązania które zamieszczamy na innym miejscu.

Konferencja zaakceptowała skład reprezentacyjny kadry l. a., i przyjęła sprawozdanie kier. wyszkoleniowego PZLA za okres do 1 marca.

Możemy być głęboko przeświadczeni że konferencja spełniła swoje zadanie. Praca była ciężka. Dość wspomnieć, że pierwszego dnia (w sobotę) konferencja trwała ok. 14 godzin, a sprawozdanie z prac wyszkoleniowych odbywało się przy kolacji.

Niestety natężona praca w terenie nie pozwalała na przedłużenie konferencji, zrobiono jednak wszystko, by zebrać plon w sezonie.

W. Gąssowski

PÓŁROCZNA DYSKWALIFIKACJA ZA PODRYWANIE AUTORYTETU WŁADZ BOKSERSKICH

CZĘSTOCHOWA. Podczas kieleckich półfinałów indywidualnych mistrzostw bokserskich Częstochowskiego Okręgu, kierownik sekcji pięściarskiej Stali Ostrowiec ob. Kamiński zachowywał się w sposób karygodny, podrywając autorytet władz okręgu.

W związku z tym zarząd Częstochowskiego OZB ukarał ob. Kamińskiego półrocznym odsunięciem od piastowania funkcji kierownika sekcji Stali.

R-1-12054

Wielka szansa łódzkiej Spójni

Ostatni akt rozgrywek o awans do ligi kosza

Ubiegłotygodniowe walki pod koszem, rozegrane na trzech frontach — o mistrzostwo ligi, o wejście do ligi i o mistrzostwo Polski kobiet — przyniosły na dwóch frontach duże niespodzianki, a na trzecim byliśmy od nich o krok.

Na froncie ligowym warszawski AZS wspólnie z „Cracovią" i „Gwardią" postarali się o to, aby mistrz ligi wyłoniony został dopiero w ostatnim terminie spotkań, a może nawet jeszcze później, bo dopiero po dodatkowych rozgrywkach.

PRZEWIDYWANIA I RZECZYWISTOŚĆ

Po ostatnim słabym — mimo zwycięstwa — występie akademików warszawskich z poznańskim „Kolejarzem" ,można się było spodziewać, że będą oni mieli w Krakowie niełatwe zadanie, a nawet można się było liczyć z ewentualnością jednej porażki. Rzeczywistość tymczasem okazała się dla warszawiaków o wiele gorszą niż przewidywano.

PRZYCZYNY PORAŻKI AKADEMIKÓW

Czemu przypisać te dwie przykre porażki? Przede wszystkim niedojrzałości taktycznej i zbytniej pewności siebie. Warszawiacy nie potrafili znaleźć sposobu na rozbicie „obrony w piątkę". Ich poczynania w tym kierunku zdradzały całkowity brak przygotowania do tego rodzaju akcji. Widocznie nie byli oni przygotowani na to, że gospodarze ten właśnie system będą stosować. Jest to tym dziwniejsze, że tak „Cracovia" jak i „Gwardia" znane są u nas z systemu „obrony w piątkę" i kierownictwo „AZS" winno było zespół swój na to przygotować. Goście liczyli zanadto na skuteczność swych strzałów z dystansu, które tym razem nie tak często jednak znajdowały drogę do siatki. Nie pomogła im także szybkość, gdyż pod tym względem gospodarze im wcale nie ustępowali.

Prawdą jest, że długa, a wąska sala krakowska uniemożliwiała azetesiakom przeprowadzanie ich wyuczonych szematów, a sprzyjała systemowi defenzywnemu, gospodarzy. Jednak od kandydata na mistrza można wymagać dostosowania swego systemu gry do aktualnych warunków, a tego właśnie u gości nie zauważyliśmy.

Obydwa zespoły krakowskie zagrały na swoim normalnym poziomie, a nadto zaimponowały ambicją i zaciętością. Nieco lepiej wypadła „Cracovia", która miała trudniejsze zadanie z tej chociażby przyczyny, że przeciwnik był świeży, wypoczęty i pełen animuszu.

„PROBLEM ŁÓDZKI" ROZSTRZYGNIĘTY

Kandydat na mistrza **łódzka „Spójnia"** rozprawiła się lekko — w każdym razie łatwiej niż można to było przewidywać — z miejscowym rywalem „Włókniarzem". Włókniarze nie mogli znaleźć rady na „strzelca wyborowego" Pawlaka, który obecność swoją na boisku zaznaczył 32 zdobytymi punktami. Pozostali koledzy dzielnie mu w jego wyczynach sekundowali. Pawlak winien jednak jak najszybciej odzwyczaić się od wątpliwej wartości gestów i uwag pod adresem swych kolegów, gdyż to wpływa bardzo ujemnie na jego ocenę jako sportowca.

Sala łódzkiego „Ogniska" okazała się za mała, aby pomieścić wszystkich chętnych oglądania tego spotkania. Jest to wskazówką dla organizatorów, aby już teraz rozglądnęli się za salą, która by w przyszłym sezonie była więcej odpowiednią dla meczy koszykówki.

W spotkaniu maruderów krakowski AZS — jak było do przewidzenia — rozprawił się łatwo ze „Stalą".

UWAGA NA GIMNAZJALISTÓW INOWROCŁAWIA

Na froncie walk o wejście do ligi o mało również nie zanotowalibyśmy sensacji w postaci zwycięstwa MKS Inowrocław nad faworytem „Kolejarzem" Kraków. Kolejarze zawdzięczają swoje zwycięstwo jedynie brakowi rutyny u młodych gimnazjalistów i... własnej sali. Ci ostatni zapowiadają się bardzo obiecująco i mają na swym koncie już kilka sukcesów (m. in. wygrali oni w czerwcu ub. roku razem z toruniakami turniej koszykówki o mistrzostwo Polski szkół średnich w Warszawie, w ramach ogólnopolskich igrzysk młodzieży szkolnej).

FINAŁY KLASY A

Bieżący tydzień będzie obfitował w rozgrywki o decydującym dla ligi znaczeniu.

Zacięte boje zaczną się już w piątek, 31 bm. w Toruniu, gdzie spotkają się czterej zwycięzcy rozgrywek półfinałowych o wejście do ligi: **„Kolejarz" Gdańsk, „Kolejarz-Polonia" Warszawa, „Kolejarz" Kraków i „AZS" Wrocław.** Te cztery zespoły wyłonić mają spośród siebie — po trzydniowych walkach — dwa, które awansować będą do ligi.

Najsłabszym z tej czwórki jest bez wątpienia **„Kolejarz" Gdańsk**, któremu nie dajemy żadnych szans. Niemniej jednak gdańszczanie mogą zadecydować kto wejdzie do ligi, gdyż jeśli będą mieli dobry dzień, mogą sprawić niespodziankę i pokonać jednego z faworytów, a w ten sposób zmienić końcową ich kolejność. Największe szanse zdaje się mieć **„Kolejarz-Polonia"** zwłaszcza jeśli grać w niej będzie od samego początku Maleszewski. Równe szanse na drugie miejsce mają „AZS" Wrocław i „Kolejarz" Kraków. Wrocławianie są bardziej rutynowani i więcej bojowi, krakowianie lepsi technicznie i taktycznie.

DECYDUJĄCE MECZE OBYDWU SPÓJNI

W lidze dojdzie do sensacyjnego spotkania, które zadecydować może ostatecznie o mistrzostwie. Miejscem spotkania będzie **Warszawa, aktorami: łódzka „Spójnia" i warszawski „AZS".** Zwycięstwo łodzian daje im prawie na pewno tytuł mistrzowski, wygrana warszawiaków odwleka decyzję o prymacie na przyszłość. Łodzianie walczą o tytuł, warszawiacy o prestiż i kto wie, czy pośrednio również nie o tytuł. Mimo bowiem 6 porażek mają oni wobec kameleonowej formy czołówki jeszcze cień nadziei na końcowy sukces. Wynik spotkania zależeć będzie przede wszystkim od dyspozycji strzałowej Pawlaka lub od umiejętności defensywy akademików unieszkodliwienia łódzkiego asa. Ci ostatni jednak muszą liczyć raczej na niedyspozycję Pawlaka, niż na unieszkodliwienie go. W tej chwili bowiem nie widzimy w zespole warszawskim zawodnika, któryby potrafił pokryć Pawlaka. Niezawodny Bartosiewicz będzie musiał poświęcić się ofensywie, a poza tym jest zbyt niski.

Przy ocenie szans wziąć również należy pod uwagę momenty psychiczne. Warszawiacy nie mają nic do stracenia i nie będą obarczeni takim balastem nerwowym jak łodzianie, dla których mecz ten ma być ukoronowaniem wysiłków całego sezonu.

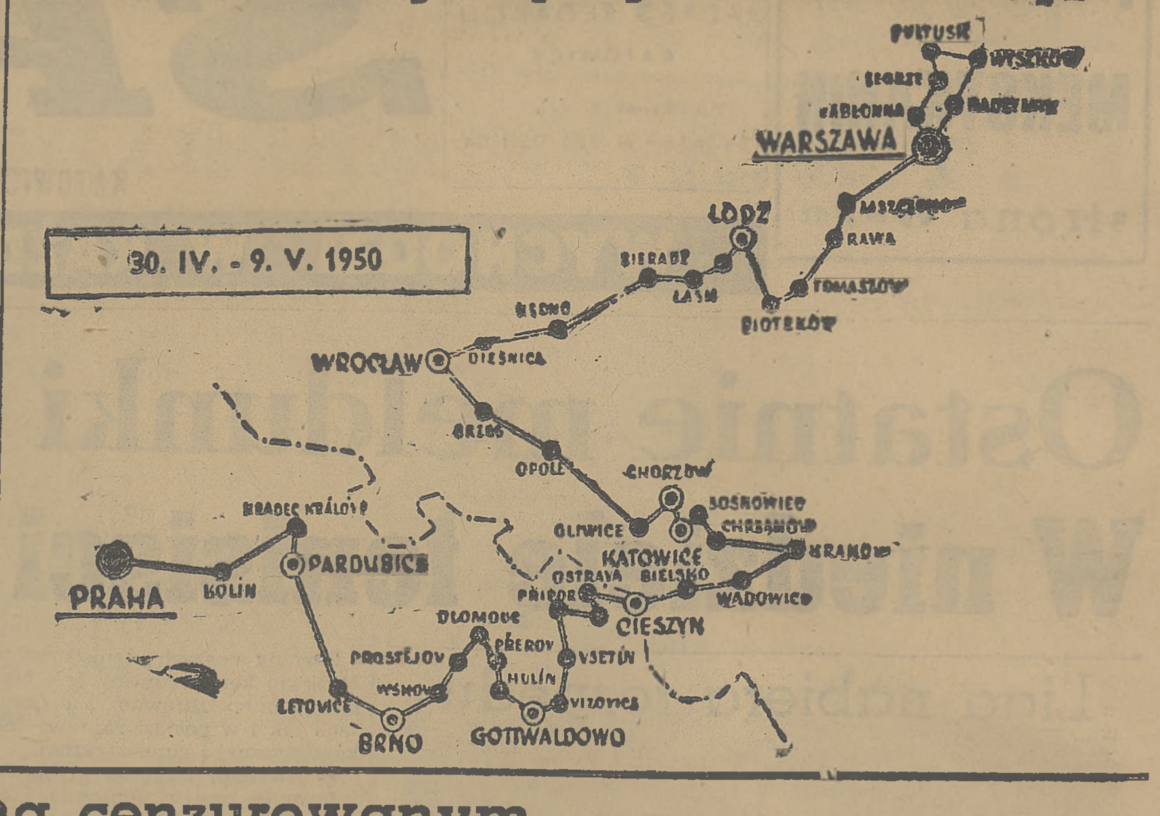
Niemniej ciekawie zapowiada się występ drugiego kandydata do tytułu gdańskiej „Spójni", która udaje się na niegościnny teren Krakowa, gdzie w sobotę zmierzy się z rewelacyjną „Cracovią". Już w pierwszej rundzie w Gdańsku „Spójnia" wygrała w ostatnich sekundach dzięki szczęściu, a system gry krakowian wyraźnie jej nie odpowiadał. Tym razem krakowianie w własnej sali muszą tym bardziej uchodzić za faworyta. Gdańszczanie będą jednak groźniejszym przeciwnikiem niż warszawski „AZS", gdyż celniej strzelają z daleka i są lepsi taktycznie.

W niedzielę „Spójnia" spotka się w Katowicach ze „Stalą" i niewątpliwie odniesie łatwe zwycięstwo.

Mecz krakowskich rywali „Gwardii" i „AZS" będzie tylko formalnością. Sukces pierwszej nie ulega wątpliwości.

(JOTES)

Trasa trzeciego wyścigu Warszawa-Praga



Najpierw technika a później taktyka

BUDAPESZT. Po niedzielnym meczu treningowym kapitan związkowy Eszeki Rezsoe oświadczył: — „Trudno nam będzie wygrać z Czechosłowakami w Pradze. Mezofi i Bolla dopiero niedawno wstali z łóżka po ciężkich kontuzjach, Telegdy zaś w ogóle nie może być brany w rachubę. Zwycięską drużynę przeciw Francji mieliśmy tylko na jednej pozycji, **zamiast Halasza wstawiam Bokorta**, który jest specjalistą od krycia napastników."

Węgierscy koszykarze w porównaniu do ubiegłego roku zrobili wielki skok naprzód w taktyce. Okazało się to w meczu z Francuzami, podczas którego Węgrzy górowali nie tylko dzięki technice i doskonałym strzałom, ale także zadania taktyczne rozwiązywali doskonale zarówno w ofensywie jak też i w defensywie.

Pośrednim sprawcą wielkiego rozwoju taktyki węgierskich koszykarzy jest nasz trener związkowy Kłyszejko, który podczas pobytu w Budapeszcie niejednokrotnie zwracał uwagę węgierskim trenerom, że stanowczo za mała wagę przywiązują do taktyki. Koledzy węgierscy naszego trenera odpowiadali wtedy złośliwie: Wy jesteście doskonali taktycy, ale mówiąc prawdę nie umiecie grać. My zaś uważamy chwilowo za najlepszą taktykę zdobywanie koszy. Po odpowiednim opanowaniu techniki naturalnie przejdziemy do problemów taktycznych. Techniki przeskoczyć nie można i wy zdaje się o tym zapomnieliście...

Koszykarki na cenzurowanym

Więcej braków niż zalet

ujawniły finały mistrzostw

Tytuł mistrza Polski koszykówki żeńskiej przypadł w tym roku nieoczekiwanie warszawskiemu AZS-owi, po raz 6-sty od 1929 roku.

Żmudna praca trenera Kłyszejki, o czym pisaliśmy już uprzednio, przyniosła wyniki, tym bardziej, że AZS był właściwie jedyną drużyną finałów grającą systemem „jednego centra" i mającą przemyślane zagrywki, powstające nie z przypadku, co cechowało pozostałe trzy zespoły.

Rolę centra w AZS-ie spełniła z pełnym powodzeniem **Węgrzynowicz**, dobrze rozdająca piłki wybiegającym łącznikom i dobrze strzelająca z obrotu. Wobec wysokiego wzrostu i zbierania piłek z kosza narażona ona była na zbyt częste faule ze strony przeciwniczek, za rzadko niestety odgwizdywane przez sędziów. Głównym filarem defensywy i rozgrywającą jest **Gruszczyńska**, która bardzo dobrze wywiązuje się z powierzonego zadania, pilnując pieczołowicie „asy" przeciwniczek i nadając właściwy ton grze. **Czopkówna** wybija się ruchliwością i celnymi strzałami. **Działkiewicz** przechodzi pewien spadek formy. Reszta jeszcze słaba technicznie i strzałowo.

Spójnia, musiała się zadowolić drugim miejscem, głównie dzięki załamaniu nerwowemu w decydującym meczu z AZS oraz słabej stosunkowo formie Wojewódzkiej i Pachlowej.

SIATKA I KOSZ — TO ZA DUŻO

„Spójnia" przegrała mistrzostwa głównie na skutek błędnego posunięcia kierownictwa, które niepotrzebnie angażowało przedtem te same zawodniczki do siatki. Odbiło się to przede wszystkim na kondycji psychicznej drużyny, której nerwy wyczerpane już w tym sezonie przed kilku tygodniami w walkach o siatkówkę, zawiodły w decydujących momentach walki pod koszem.

Minęły już te czasy, kiedy ten sam zawodnik (zawodniczka) mógł być równocześnie siatkarzem i koszykarzem wyczynowym.

Prym w Spójni wodzi wszędobylska, młodziutka **Parszniak**, najcelniejsza strzelczyni z drużyny.

Rogowska jedynie w trzecim spotkaniu wykazała pełnię umiejętności. Pozostałe zawodniczki Spójni, całkiem niezłe technicznie, grają jeszcze zbyt chaotycznie. Tkaczyk robiła nieraz wrażenie początkującej zawodniczki.

Krakowska Gwardia, jak typowaliśmy, wywindowała się wreszcie na trzecie miejsce. Przy dobrej robie szczęścia, umiejętności przetrzymania, doskonałej gry na czas AZS-u oraz wykorzystaniu choć w 30 proc. rzutów wolnych w meczach ze Spójnią i AZS, mogłaby zająć nawet i I. miejsce. (Na 12 strzelonych rzutów wolnych nie trafiły gwardzistki w meczu z AZS **ani jednego**, a w spotkaniu ze Spójnią na 17, wykorzystały jedynie 5.).

Jeżeli już mowa o rzutach osobistych, które są właściwie najłatwiejszym strzałem w koszykówce, to celność ich, pozostawia u wszystkich zawodniczek z wyjątkiem Parszniak wiele do życzenia. Widocznie trenerzy zbyt mało uwagi przykładają do tego rodzaju rzutu przy szkoleniu swych pupilek, mimo iż większość spotkań można by swobodnie wygrać właśnie dzięki celności osobistych.

Wracając do Gwardii, to najlepszą jej zawodniczką była Kowalówka. Cechuje ją duża szybkość i zwrotność, swoboda w manewrowaniu piłką oraz dobry strzał. Poczyniła ona ostatnio bardzo duże postępy. Dobrze wypadła także Kirszanek, szczególnie w defensywie, grająca jednak za ostro. **Mamiańska** obniżyła wybitnie loty w stosunku do ubiegłego roku. **Łapiak**, za często niecelnie bombarduje kosz. Pozostałe gwardzistki muszą jeszcze przy udziale dobrego trenera, wiele nad sobą popracować.

Kolejarz — Polonia to właściwie „spółka" sióstr Jaźnickiej i Kameckiej, z których ostatnia jest wykonawczynią „wypracowań" pierwszej, lub odwrotnie. Jednak przy dobrym pokryciu „spółki", lub opuszczeniu boiska za cztery osobiste, Polonia traci 70 proc. ze swej aktywności i przestaje właściwie grać co prowadzi do przegrania meczu. Pozostała młodzież Polonii, po przezwyciężeniu strachu przed strzałem na kosz, czeka niezła przyszłość.

Tabela dziesięciu najlepszych strzelczyń finału mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Parszniak 35, 2) Węgrzynowicz 33, 3) Kowalówka 32, 4) **Kamecka 29**, 5) Czopkówna 27, 6) Rogowska 26, 7 i 8) Jaźnicka i Łaptas po 22, 9) Gruszczyńska 19, 10) Działkiewicz 18.

Ogółem biorąc, spotkania nie stały na zbyt wysokim poziomie z wyjątkiem meczu AZS — Spójnia. Do osiągnięcia poziomu europejskiego, trzeba nam jeszcze dużo czasu i wiele pracy tak kolektywnej jak i indywidualnej. Rzucającą się w oczy jest niecelność strzałów w stosunku do ich oddawania (zaledwie co 6 — 7 strzał jest trafny) oraz słaba taktyka defensywna i ofensywna.

Kapitanat PZKSS będzie miał poważne trudności z ustaleniem składu na mecz z CSR w Gdańsku i na mistrzostwa w Budapeszcie.

Sędziowie na ogół nie zadowolili, poza sporadycznymi wypadkami, dopuszczając nieraz do zbyt ostrej gry i częstych fauli, szczególnie w sytuacjach podkoszowych. Organizacja bardzo sprawna. (ju)

Tak w przyszłości być nie może

Tenisiści nie chcą przegrywać

nawet w turniejach treningowych

GLIWICE. Po turnieju gliwickim nikt sobie specjalnie dużo nie obiecywał, niemniej z tak znikomym zainteresowaniem ze strony zawodników organizatorzy nie liczyli się w najczarniejszych nawet przewidywaniach.

Oczywiście nie mamy zamiaru mówić tutaj o tych, którzy nie wzięli udziału w imprezie ze względu na wyjazd do Związku Radzieckiego. Chodzi o tenisistów Katowic, Łodzi, Krakowa, Szczecina czy innych miast nie mogących trenować w czasie zimy u siebie.

Z wyznaczonych uprzednim zestawieniem zawodników z ośrodków tych stawił się tylko Borowczak i dwóch juniorów krakowskich.

A gdzie reszta? — Olejniszyn, Ks. Tłoczyński, Bratek, Niestrój, Bełdowski, Christ, Kwiatek i wielu, wielu innych?

Dziesiątki razy podkreślano, że turniej gliwicki jest imprezą o charakterze przede wszystkim treningowym. To, aby na korcie gliwickim skrzyżowało swe rakiety kilkunastu tenisistów grających już na hali cały martwy sezon, nie było celem imprezy. Jasnym jest, że w tych warunkach impreza nie zdała należycie egzaminu.

Nie znamy konkretnych przyczyn niestawienia się szeregu wyżej wymienionych tenisistów, — tym bardziej trudno jest snuć jakieś domysły.

— Nikt nie lubi przegrywać — nawet wtedy, gdy wyniki te nie są brane pod uwagę przy klasyfikacjach — oto zdanie wypowiedziane przez popularnego na Śląsku działacza tenisowego — ob. Jonsztę.

Kto wie, czy nie jest to trafnym sformułowaniem wszystkich „pro i contra", rozpatrywanych przez tenisistę Łodzi czy Szczecina przed udaniem się na gliwicki turniej. W takim razie jest to także częściowym tylko usprawiedliwieniem nieobecności, usprawiedliwieniem, które się przyjmuje jedynie ze względu na niezupełną dojrzałość rozumowań naszych, dbających za bardzo o swą dobrą markę, tenisistów.

Wniosek stąd że o ile Polski Związek Tenisowy będzie w dalszym ciągu corocznie organizował tę imprezę, to muszą w niej wziąć udział wszyscy zawodnicy przezeń wyznaczeni. A unikanie startu z omówionych już przyczyn powinno pociągnąć za sobą jak najdalej idące konsekwencje.

Ale dość rozmyślań i refleksji, wróćmy do samego turnieju.

W konkurencji **kobiet** turniej nie został rozegrany na skutek stawienia się na starcie tylko Popławskiej. Popławska wzięła udział za to w grze podwójnej... panów, gdzie wraz z Buchalikiem zakwalifikowała się do półfinału przegrywając tam dopiero po ciężkiej walce z parą Wojciechowski — Chrobok.

Stosunkowo najsilniej obsadzona była konkurencja juniorów, ponieważ brało w niej udział — „aż" trzech juniorów klasyfikowanych w ubiegłym sezonie w „pierwszej dziesiątce". (Piotrowski, Kozłowski i Kanikowski).

Rozgrywki te zakończyły się zwycięstwem Kanikowskiego.

Kanikowski wyeliminował w rozgrywkach swej grupy pewnego **faworyta Piotrowskiego** z gliwickiej Stali, a w spotkaniach finałowych nie stracił ani jednego seta. Kanikowski jest juniorem poznańskiej Stali i jak wiadomo miał możność korzystania z tamtejszego krytego betonowego kortu.

Jak widać, Kanikowski czasu nie zmarnował, zrobił w stosunku do ubiegłego sezonu letniego znaczne postępy, musi jednak solidnie popracować nad serwisem, który pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Juniorzy krakowskiego Ogniwa **Kozłowski I i Wójcicki** nie odegrali w rozgrywkach poważniejszej roli, był to bowiem ich pierwszy występ po długiej przerwie zimowej.

Spotkania w konkurencji mężczyzn przyniosły zwycięstwo **Buchalikowi.** Bielszczanin wygrał w nader przekonujący sposób wszystkie mecze, rewanżując się między innymi za porażkę z ub. miesiąca Kołczowi z gliwickiej Stali.

Borowczak, z Łodzi traktował swe gry wybitnie treningowo. W doublu jednak, mając za partnera mistrza Zabrza, Talarczyka — uzyskał pierwsze miejsce.

Konferencja trenerów lekkoatletycznych

WARSZAWA. W Warszawie od była się 2-dniowa konferencja trenerów lekkoatletycznych, zorganizowana przez PZLA. Wzięło w niej udział 40 trenerów I i II klasy z całego kraju wraz znajlepszymi zawodnikami. W konferencji uczestniczyli także członkowie zarządu PZLA dyr. Foryś i Askanas, delegaci GKKF — Nawrocki i Miller oraz przedstawiciel ZG ZMP — Rzeszot.

Konferencja otwiera nowy etap polskiej lekkoatletyki w pracy nad dalszą unifikacją metod treningów, opartych na podstawach naukowych. Szereg referatów fachowych o treningach w poszczególnych konkurencjach oraz ożywione dyskusje nad tymi referatami dostarczyły uczestnikom konferencji wiele cennego materiału do pracy treningowej.

Jak grali ze sobą niedzielni przeciwnicy

W 1948 ROKU

(1) Gwardia Kraków — (3) Unia Ruch Chorzów 1:1 i 3:1.

(4) Legia Warszawa — (12) Związkowiec Garbarnia Kraków 0:1 i 2:0.

(8) Związkowiec Warta Poznań — (7) Kolejarz Polonia Warszawa 3:0 i 0:0.

(5) Budowlani Chorzów — (2) Ogniwo Cracovia 1:5 i 1:0.

(9) ŁKS Włókniarz Łódź — (13) Górnik Radlin 6:1 i 0:2.

(—) Górnik Bytom — (6) Kolejarz Poznań (nie grali).

W ROKU 1949

(1) Gwardia Kraków — (8) Unia Ruch Chorzów 3:0 i 1:1.

(9) Legia Warszawa — (—) Związkowiec Garbarnia Kraków (nie grali).

(7) Związkowiec Warta Poznań — (4) Kolejarz Polonia Warszawa 0:0 i 2:1.

(5) Budowlani Chorzów — (2) Ogniwo Cracovia 1:3 i 2:1.

(6) ŁKS Włókniarz Łódź — (—) Górnik Radlin (nie grali).

(10) Górnik Bytom — (3) Kolejarz Poznań 2:1 i 0:8.

Cyfry podane w nawiasach oznaczają miejsce, jakie dany klub zajął w końcowej tabeli rozgrywek w latach 1948 i 1949.

Liga Węgierska

BUDAPESZT. Ostatnia niedziela ligowa na Węgrzech przyniosła następujące wyniki:

Vasas — Textiles 1:1 (1:1)

Postas — Szombathely Lokomotiv 1:1 (1:0).

Honved — Soroksar 4:2 (1:1).

Gyoeri Vasas — Dorogi Tarna 2:2 (1:1).

Csepel — Ujpest 2:2 (2:1).

Eloere — Salgotarjani Tarna 3:1 (2:1).

EDOSz — Debreceni Lokomotiv 7:1 (2:1).

Teherfuvar — Olajmunkas 5:0 (3:0).

Nowy sukces trenera Buchały

Na zawodach lekkoatletycznych ZS Kolejarza okręgu krakowskiego, które odbyły się w dniach 25 i 26 bm. w hali w Przemyślu, w punktacji ogólnej pierwsze miejsce w konkurencjach męskich i żeńskich zajął Kolejarz Kraków, zdobywając 91 pkt. w konkurencjach kobiecych i 178 punktów w konkurencjach męskich. Zarazem zawodnicy Kolejarza Kr. ustanowili trzy nowe rekordy okręgu krakowskiego w hali: Janiszewska w skoku wzwyż 144 cm., Wolski w trójskoku z rozbiegiem 12,83 cm. i w trójskoku z miejsca — 8,96.

Startowało 136 zawodniczek i zawodników z Krakowa, Przemyśla, Jarosławia, Tarnowa, Przeworska, Rzeszowa i Prokocimia. Uzyskane wyniki przez lekkoatletów Kolejarza krakowskiego są ukoronowaniem rocznej pracy ich trenera Stanisława Buchały.

Konferencja Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" ze względów formalnych została przełożona do dnia 6 kwietnia br.

* * *

Walne zebranie krakowskiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbędzie się w dniu 1 kwietnia br. o godz. 20-tej w górnej sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego.

Spójnia i Kolejarz Kraków prowadzą w krakowskiej kl. A

KRAKÓW. Druga niedziela wiosennych mistrzostw klasy A okręgu krakowskiego nie przyniosła większych zmian w tabeli. Jedynie w gupie II jesienny mistrz Kolejarz Kraków powrócił na pozycję lidera, którą przejściowo utracił Czołówka obu grup przedstawia zupełnie wyrównany poziom, toteż najbliższe tygodnie obfitować będą niewątpliwie w kontredansowe niespodziaenki.

Obecny układ tabeli jest następujący:

GRUPA I

1) Włókniarz Korona Kr	11	18	21:5
2) Spójnia Kr.	11	16	22:10
3) Unia Mościce	11	12	25:18
4) Gwardia I-b	11	11	14:13
5) LZS Bieżanowianka	11	11	16:17
6) Kolejarz Nowy Sącz	11	11	15:19
7) Związkowiec Prądnik	11	10	16:19
8) Spójnia Okocim	11	10	16:14
9) Budowlani KP	11	8	12:22
10) Związk. Zembrzyce	11	3	13:38

GRUPA II

1) Kolejarz Kraków	11	14	32:18
2) Stal Chrzanów	11	14	25:20
3) Budowlani Łobzów	11	13	32:18
4) Ogniwo Cracovia	11	13	22:20
5) Unia Oświęcim	11	12	13:13
6) Unia Groble Kr.	11	11	16:13
7) Unia Borek Kr.	11	11	10:10
8) Kolejarz Płaszów	11	8	14:20
9) Unia Szczakowianka	11	8	14:28
10) Włókniarz Trzebinia	11	6	10:31

2 kwietnia grają — **grupa I:** Bieżanowianka — Gwardia I-b, Związkowiec Prądnik — Spójnia Kr., Kolejarz Nowy Sącz — Unia Mościce, **grupa II:** Włókniarz Trzebinia — Stal Chrzanów, Unia Szczakowianka — Budowlani Łobzów, Kolejarz Kraków — Unia Borek, Unia Oświęcim — Kolejarz Płaszów, Ogniwo Cracovia I-b — Unia Groble.

* * *

Walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Łyżwiarskiego wyznaczone zostało na dzień 13 kwietnia o godz. 19 w lokalu KOZPN przy ul. Basztowej.

Kolarze szukają narybku

Celem zwiększenia popularności kolarstwa PZKol urządza szereg wyścigów na rowerach turystycznych.

W Poznaniu pierwszy taki bieg dla „turystów" przeprowadzony zostanie w ramach wyścigu szosowego, zorganizowanego z polecenia POZKol. przez Kolejarza poznańskiego w nadchodzącą niedzielę dnia 2 kwietnia na otwarcie tegorocznego sezonu kolarskiego. Główny wyścig szosowy odbędzie się na dystansie 48 km i trasie Poznań — Komorniki — Poznań (w kategorii kolarzy z licencjami) oraz 34 km — Poznań, Rosnówko, Poznań dla „kartowiczów".

Dla „turystów" i niestowarzyszonych prowadzona będzie specjalna punktacja przez cały cykl takich wyścigów i najlepsi „turyści" po zakończeniu sezonu otrzymają specjalne nagrody a przede wszystkiem cenne rowery produkcji krajowej „Bałtyk".

Pięciu najlepszych „turystów" poznańskich, wytypowanych przez POZKol weźmie udział w szosowym wyścigu o mistrzostwo Polski w Poznaniu w dniu 18 czerwca (dystans 25 km) oraz w dniu 8 października o mistrzostwo drużynowe Polski w Bydgoszczy.

Polska-CSR w łucznictwie

POZNAŃ. Polski Związek Łuczniczy nawiązał ostatnio kontakt z Czechosłowacją, w wyniku którego uzgodniono warunki pierwszego w historii łucznictwa Polskiego spotkania międzynarodowego.

Mecz odbędzie się w Pradze w dniach 28 i 29 maja. Polska reprezentacja łucznicza wyjedzie do Pragi na dwa dni przed meczem. Skład zespołu polskiego ustalony został na podstawie uzyskanych w roku ubiegłym wyników. Zaszczyt reprezentowania barw polskich w tym pierwszym meczu międzypaństwowym przypadł m. in. w udziale dwom zawodnikom poznańskim, braciom Twardowskim — Bernardowi i Marianowi.

W dniu 6 i 7 maja odbędzie się w Poznaniu ogólnopolski turniej doroczny, organizowany w ramach imprez sportowych z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Mistrzostwa łucznicze Polski odbędą się w tym roku na Wybrzeżu w dniach 9 i 10 czerwca. W roku bieżącym łucznicy polscy mają wziąć udział w mistrzostwach świata i dlatego po mistrzostwach polskich odbędzie się specjalny dwutygodniowy obóz treningowy. (śmig)

„A" klasa Szczecina

SZCZECIN. — W mistrzostwach piłkarskiej A-klasy (pierwsza nie dziela rundy wiosennej) okręgu szczecińskiego padły następujące wyniki: Gwardia Słupsk — Spójnia Szczecin 9:0 (4:0), Kolejarz Starogard — Związkowiec Szczecin 4:1 (1:0), Kolejarz Szczecin — Unia Darbóz Szczecinek 1:1 (1:0) i Ogniwo Szczecin — AZS Szczecin 4:3 (3:1). Prowadzi Gwardia Słupsk przed Ogniwem Szczecin.

Górnicy przygotowują się do Biegów Narodowych i planują ofensywę na gry sportowe

W gmachu Zrzeszenia Sportowego „Górnik" w Katowicach — w małym pokoiku sekretarza ZS „Górnik" ob. Grajkowskiego było onegdaj gwarno i rojno.

Zebrali się tam na miesięcznej odprawie inspektorzy sportowi Zrzeszenia.

Roztrząsano aktualne, bieżące zagadnienia, zdawano relacje z terenu oraz naradzano się nad programem prac na najbliższy okres. Mówiono o pracy w klubach i kołach sportowych. Meldowano o brakach oraz o innych bolączkach, które są wielokrotnie zaporą utrudniającą realizację zamierzeń.

* * *

W miłej, sprzyjającej budowie podstaw kultury fizycznej atmosferze uzgadniano potrzeby, jak zaradzić złu, i jak ulepszyć lub zmienić dotychczasowy styl pracy.

Pladze, bo trudno to zjawisko inaczej określić, jednosekcyjnych klubów (takie niestety zdarzają się jeszcze) postanowiono wydać nieubłaganą wojnę. Uchwała Zarządu Głównego ZS „Górnik" reguluje tę sprawę dosadnie. Każdy klub ZS „Górnik" musi do 1 maja br. zgłosić do Okręgowego Związku **sekcję szczypiorniaka**. Jest to dziedzina sportu dość atrakcyjna, nie wymagająca większych dotacji, a co ważne — młodzież chętnie uprawia ten na wskroś zespołowy sport. Trzeba tylko rozbudzić do niego zamiłowanie.

Prócz tego powoła się do życia, gdzie jeszcze do tej pory nie istnieją, **sekcje gimnastyczne, siatkówki oraz turystyczno-rowerowe.**

* * *

Wielu dyskutantów wystąpiło z dezyderatem, by **usprawnić rozprowadzanie sprzętu sportowego w terenu**, po prostu, żeby czynnikom kierującym dystrybucją zwrócić uwagę na pewne niewłaściwości. Dla przykładu przedstawiciel Wałbrzycha wspomniał, że buty piłkarskie wyrabia się w Białym Kamieniu, odległym o trzy kilometry od Wałbrzycha. Stąd przewozi się gotowy wytwór do Sosnowca, gdzie trzeba się zgłosić po odbiór... nawet, jeśli są przeznaczone dla wałbrzyskiego klubu sportowego.

W ogóle najbardziej rzeczowe były wypowiedzi wałbrzyskiego inspektora sportowego. Podczas, gdy prawie wszyscy wytaczali swoje żale, wspominali ogrom trudności— inspektor Okręgu Dolnośląskiego zaznajomił obecnych, jak on zwalcza trudności w terenie, jak daje sobie radę.

Na przykład stosunek do sportowców, kierowników świetlic przy kopalniach. Stoją oni na stanowisku, że świetlica nie jest przeznaczona dla sportu i sportowców i nie otwierają im jej podwoi. Nie trzeba w takiej sytuacji pogodzić się istniejącym stanem. Nikomu aureola z głowy nie spadnie, gdy w świetlicy stanie stół ping-pongowy lub odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne.

Rozumna rozmowa poparta odpowiednimi argumentami, już w niejednym wypadku doprowadziła do rozwiązania, zadawalającego obie strony.

* * *

Podobnie jak i inne zrzeszenia, ZS „Górnik" rozpoczyna przygotowania do masowych imprez sportowych. A więc przede wszystkim do spotkań piłkarskich o Puchar Polski i Narodowych Biegów na przełaj. Szczególnie biegi narodowe, które przeprowadzone zostaną od 15. 4 — 15. 5, staną się oczkiem w głowie opiekunów sportu górniczego.

Doniosłość biegów narodowych urządzonych corocznie dla uświetnienia Święta Pracy, stanowiących mobilizację szerokich mas w walce o tężyznę fizyczną całego narodu, wzrosła jeszcze dzięki zaliczeniu tej imprezy do prób o Odznakę Sprawności Fizycznej. Pierwsze kroki zmierzające do dania zaprawy przyszłym uczestnikom, zapoczątkują biegi uliczne w okręgu wałbrzyskim, naturalnie poprzedzone odpowiednim treningiem. Wkrótce i pozostałe kluby i koła sportowe zrzeszone w Górniku, przystąpią do planowych ćwiczeń wstępnych, gdyż byłoby wprost karygodne, jeśliby ktokolwiek zjawił się na starcie bez przygotowania.

Dalsze imprezy (jak potwierdziła narada), które zostaną licznie obesłane przez sportowców Górnika, to masowy turniej siatkówki, pokazy grupowej gimnastyki i w czerwcu — Święto Kultury Fizycznej.

W nadchodzącym Święcie Pracy znów zobaczymy liczne zastępy sportowców. Ambicją ZS Górnik jest wystawienie jeszcze większej grupy do defilady, niż w ubiegłym roku. I znów, jak w zeszłorocznym pochodzie pierwszomajowym, na czele znajdą się „zielonoczarni" w pełnym rynsztunku, z pocztami sztandarowymi, transparentami i emblematami zrzeszenia.

* * *

Czynnikiem hamującym wiele prac remontowych i inwestycyjnych, jak oświadczyli uczestnicy konferencji ZS Górnik, **są spóźnione przelewy gotówkowe**, niejednokrotnie przerywające tok wszczętych robót.

Okazało się, że poszczególne kluby (i inspektorzy też) w dość znacznej mierze ponoszą tu odpowiedzialność. Każda zaprojektowana praca wymaga i to koniecznie należytej dokumentacji technicznej. Bez tego nawet symboliczna złotówka nie zasili kasy klubów i kół sportowych.

* * *

Oprócz współzawodnictwa zrzeszeniowego, ZS Górnik rywalizuje na niwie sportowej z Akademickim ZS, zwłaszcza w szczypiorniaku. Przyjdą tu z pomocą górnikom okręgowe związki gier sportowych, które przyrzekły przydzielić wykwalifikowanych instruktorów. Ich zadaniem będzie pokierowanie zaplanowaną pracą.

Poza tym nastąpi kilkudniowy kurs sędziowski, na którym kandydaci Górnika szkolić się będą na przyszłych arbitrów we wszystkich dyscyplinach piłki ręcznej.

* * *

Jak słuszne jest spopularyzowanie gier sportowych wśród braci górniczej i młodzieży kształcącej się w zawodzie górniczym, obrazuje okręg bytomski. Od bytomskiego inspektora sportowego dowiedzieliśmy się, że miejscowa hala przez kilka godzin dziennie wypełniona jest młodymi adeptami, którzy piłkę ręczną uważają za najpiękniejszą gałąź sportu.

* * *

Z powojennej statystyki można odczytać, że w Polsce przeważa dziś kobiety. Nie dotyczy to jednak zawodu górnika. Jasne chyba. Pod ziemią na filarze w roli rębacza strzałowego nie spotkamy kobiety.

Aby jednak stworzyć sekcje kobiece przy klubach i kołach sportowych, ZS Górnik obejmie patronat nad szkołami żeńskimi. W ten sposób górnicy zyskają sobie przedstawicielki rozmaitych dziedzin sportu, które później startować będą w barwach ich zrzeszenia.

Odpowiedź Węgrów na matactwa FINA

BUDAPESZT. Prezydium Węgierskiego Związku Pływackiego opublikowało następujące oświadczenie:

Z nadesłanego z dwumiesięcznym opóźnieniem pod adresem Węgierskiego Związku Pływackiego wyciągu z protokółu posiedzenia Europejskiej Ligi Pływackiej, odbytego w Paryżu w dniu 10 stycznia br., Węgierski Związek Pływacki dowiedział się z oburzeniem, że cofnięto Węgrom prawo organizacji mistrzostw pływackich Europy w 1950 r. i powierzono je Austrii.

Ta decyzja Europejskiej Ligi Międzynarodowej Federacji Pływackiej sprzeczna jest z uchwałą kongresu Międzynarodowego Federacji Pływackiej, odbytego w 1948 r. Londynie, który przyznał Węgrom organizację mistrzostw pływackich Europy w 1950 r.

Decyzja ta sprzeczna jest również ze statutem Międzynarodowej Federacji Pływackiej, ponieważ powzięta została w nieobecności przewodniczącego Europejskiej Ligi Pływackiej oraz przedstawiciela Węgier i Czechosłowacji.

Delegatom Węgier i Czechosłowacji na posiedzenie Europejskiej Ligi Pływackiej władze francuskie odmówiły wiz wjazdowych.

Na prowokacyjny charakter decyzji Europejskiej Ligi Pływackiej wskazuje fakt, że w posiedzeniu w Paryżu wziął udział, zamiast pełnoprawnego przedstawiciela Węgier Ludowych, niejaki György Brodi, zdrajca ojczyzny, dawno pozbawiony obywatelstwa węgierskiego.

Fakty te zmusiły Węgierski Związek Pływacki do złożenia oświadczenia, iż Węgry nie wezmą udziału w mistrzostwach pływackich Europy w r. 1950.

Węgierski Związek Pływacki — czytamy w zakończeniu oświadczenia — zrzuca całkowitą odpowiedzialność za fiasco sportowe pływackich mistrzostw Europy w roku 1950 na tych, którzy uczynili z Europejskiej Ligi Pływackiej narzędzie międzynarodowej reakcji.

Węgierski Związek Pływacki o swym stanowisku poinformuje związki sportowe wszystkich zainteresowanych krajów.

Służba Polsce wyprzedziła Zrzeszenia Sportowe!

Na Śląsku Opolskim nie doceniają znaczenia „Pucharu Polski"

Z całego kraju napływają do zarządu PZPN zgłoszenia tysięcy zespołów piłkarskich do rozgrywek o „Puchar Polski".

W maleńkich wioskach, w osadach fabrycznych, w szkolnych kołach sportowych w brygadach SP, wszędzie gdzie znajdują się zdrowi, młodzi ludzie rozpoczęły się już przygotowania do tej gigantycznej imprezy. Nawet dziennikarze sportowi obserwujący dotychczas wyczyny piłkarzy tylko z lóż prasowych postanowili spróbować swych sił na zielonej murawie i wzorem warszawskiego Klubu Dziennikarzy i Publicystów Sportowych zgłosili we wszystkich okręgach swój udział w rozgrywkach.

Przed kilku dniami rozpoczęła się praca organizacyjna w zrzeszeniach i okręgach. Odbyło się szereg konferencji, na których omawiano sprawy związane z turniejem o „Puchar Polski", udzielono zainteresowanym informacji, zapoznano prasę ze stanem przygotowań.

We wtorek konferencję taką zwołał Opolski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Zaproszono przedstawicieli wszystkich zrzeszeń, przedstawicieli partii, delegata WKKF i dziennikarzy. Przyszli wszyscy za wyjątkiem najbardziej zainteresowanych w tej dziedzinie. Na sali obrad zabrakło przedstawicieli sześciu zrzeszeń sportowych, a mianowicie Górnika, Unii, Ogniwa, Związkowca, Kolejarza i Spójni.

Reprezentanci wymienionych zrzeszeń w sposób całkowicie wyraźny zlekceważyli konferencję. Przez nieprzybycie na obrady opóźnili cały tok pracy stworzyli już na wstępie trudności, które mogą się odbić niekorzystnie na przebiegu turnieju w okręgu opolskim.

Poprzedniego dnia jak nas poinformował przewodniczący obrad mgr. Bürgel odbyła się w OOZPN. konfer. klubów zrzeszonych w okr. Na konferencji zjawili się przedstawiciele zaledwie szesnastu klubów. Okręg Opolski nie będzie więc prawdopodobnie przodującym ośrodkiem w rozgrywkach pucharowych, chyba, że działacze miejscowi wezmą się jeszcze z zapałem do pracy i odrobią powstałe zaległości.

Lista zgłoszonych do rozgrywek Pucharu Polski klubów, jest w porównaniu z możliwościami okręgu opolskiego śmiesznie mała. Przecież obok Śląska właśnie tutaj piłka nożna ma najwięcej zwolenników. Nikt nie pomyślał jednak w Zabrzu Bytomiu, Gliwicach i Opolu o młodych entuzjastach piłki nożnej, nikt nie roztoczył opieki nad dzikimi drużynami, nikt nie zachęcił kół sportowych do udziału w „Pucharze".

Sprawa zgłoszeń do rozgrywek załatwiana była mechanicznie. **Górnik** zgłosił 2 kluby i 8 kół, **Ogniwo** 2 kluby i 5 kół, **Stal** 4 kluby i 6 kół, **Kolejarz** 2 kluby i 3 koła, **Związkowiec** 1 klub i 2 koła, **LZS** 6 klubów i 9 kół, **Gwardia** 2 kluby i 2 koła, **Budowlani** 1 klub i 2 koła, **ZMP** 1 klub i 1 koło, **podokręg opolski** 41 klubów i 59 kół, a więc razem 66 klubów i 132 koła. Uratował nieco sytuację przedstawiciel SP zgłaszając 30 zespołów.

Nie został więc jeszcze wykonany plan zaprojektowany przez OOZPN, przewidujący, iż w turnieju weźmie udział 180 klubów, 540 zespołów, kół i drużyn dzikich.

Termin zgłoszeń mija 10 kwietnia. Jest więc jeszcze trochę czasu. Machina organizacyjna w okręgu opolskim musi ruszyć pełną parą naprzód. Plan nakreślony przez OOZPN trzeba koniecznie przekroczyć.

Istnieją po temu wszelkie możliwości. Nasi korespondenci donoszą, że zainteresowanie rozgrywkami w okręgu opolskim jest duże, że drużyny dzikie i zespoły kół chcą wziąć udział w rozgrywkach. Trzeba tylko zabrać się z energią do roboty agitacyjnej i propagandowej, której dotychczas nie było zupełnie.

Działacze opolscy muszą zrozumieć głęboki sens imprezy, która ma umasowić sport, ma stworzyć okazję do wypłynięcia nowych talentów ukrytych dotychczas w maleńkich klubikach. Mechaniczne działanie, ograniczenie zainteresowania do zrzeszonych klubów jest antytezą całego założenia, z którego wychodzili organizatorzy „Pucharu".

(Jot Zet)

Szkolą się działacze kół sportowych

POZNAŃ. Przy wydatnej pomocy Woj. UKF i S rozpoczęły się w Poznaniu organizowane przez ORZZ i ORKFS wojewódzkie kursy działaczy dla kół sportowych. Kurs trwał cztery dni. Wykładowcami byli poznańscy instruktorzy i działacze sportowi, mgr. Rutkowski, inspektor Krajczyński i Powałowski.

Każdy turnus obliczony jest na 40 kandydatów, którzy stanęli w komplecie do pierwszego kursu.

Niezwłocznie po pierwszym rozpoczął się drugi turnus. W kursach uczestniczą członkowie ZZ i kół sportowych z całego województwa poznańskiego. (smig).

Lubelska kl. A startuje

LUBLIN. Wiosenna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A, rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę 2 kwietnia. W mistrzostwach lubelskiej A klasy bierze udział 5 zespołów, w tym 2 drużyny lubelskie: Gwardia i Związkowiec oraz 3 drużyny poza lubelskie: ZZK z Chełma, ZZK z Dęblina i ZKS Unia Sparta z Zamościa.

Runda jesienna rozgrywek przyniosła pierwsze miejsce lubelskiej Gwardii, która na 4 rozegrane spotkania uzyskała 3 zwycięstwa. Drugie, trzecie i czwarte miejsce zajęły Związkowiec (Lublin), ZZK (Chełm) i Unia Sparta (Zamość) po 2 zwycięstwa. Ostatnie miejsce zajął beniaminek klasy A ZZK Dęblin, wygrywając tylko jedno spotkanie.

Rozgrywki rundy wiosennej zapowiadają się bardzo interesująco z uwagi na wyrównaną formę wszystkich drużyn. Faworytem jest zamojska Unia Sparta, która w ub. r. zdobyła mistrzostwo klasy A.

Terminarz spotkań rundy wiosennej przedstawia się następująco:

2 kwietnia: w Zamościu Unia Sparta — Związkowiec, i w Lublinie: Gwardia — ZZK Chełm.

10 kwietnia: w Lublinie Związkowiec — Gwardia i w Dęblinie ZZK — Unia Sparta.

23 kwietnia: w Lublinie Związkowiec — ZZK Chełm i w Zamościu Unia Sparta — Gwardia.

14 maja: w Dęblinie ZZK — Związkowiec i w Chełmie ZZK — Unia Sparta.

18 maja: w Lublinie Gwardia — ZZK Dęblin i 21 maja w Chełmie: ZZK — ZZK Dęblin.

✱ W Dęblinie drużyna lubelskiej Gwardii rozegrała towarzyski mecz piłkarski z miejscowymi Orlętami. Nieoczekiwane zwycięstwo odnieśli piłkarze Orląt wygrywając z A-klasową Gwardią w stosunku 6:1.

135 mtr. na złamanie karku ale... po automobil i motocykl

Tylko tak długo, jak sport i kultura fizyczna stawiają sobie za cel wychowanie zdrowego moralnie i fizycznie obywatela, tak długo może być mowa o prawdziwym sporcie, tak długo możemy mówić o kulturze fizycznej.

Z chwilą, gdy o celu tym się zapomina, gdy od sportowca żąda się wysiłku narażającego jego zdrowie na szwank, wtedy słowo sport jest fałszywą firmą, która służy tylko jako reklama imprezy, za którą kryją się finansowe interesy organizatorów.

Sport, który goni za sensacją i służy dla wyżycia się najniższych instynktów ludzkich oraz zarobków rozmaitego rodzaju menagerów i macherów jest zwyczajnym cyrkiem.

Znakomitym przykładem tego stała się ostatnio miejscowość w Niemczech Zachodnich Obersdorf, gdzie miejscowi i niemiejscowi businessmani wybudowali w roku bieżącym skocznię narciarską „mamuta", a dwa tygodnie temu zorganizowali na niej **„tydzień lotów na nartach".**

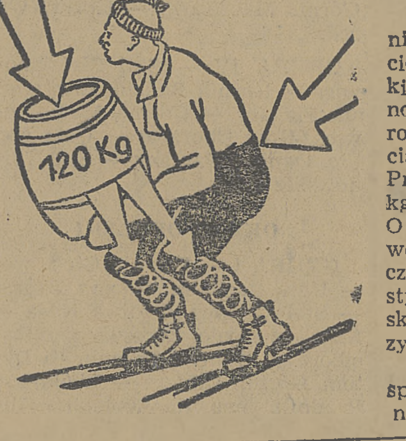
Skocznia w Obersdorf jest największą w świecie. Najwyższy punkt rozbiegu znajduje się o 165 metrów ponad wybiegiem. Przy spoglądaniu z rozbiegu na wybieg leżący na dole jak przepaść, nawet najlepszym narciarzom chwieją się kolana. Każdy skok grozi strzaskaniem kości, ale uzyskiwana długość 98 mtr. była świadectwem iż „skocznia spełniła swój cel".

Głośna reklama wnet rozgłosiła, że w Obersdorfie odbędzie się „tydzień lotów na nartach", a dla konkurencji, miejscowym skoczkom, którym na sercu leży w większym stopniu zysk materialny ich miasteczka, niż sportowe sukcesy, zaproszono kilka zagranicznych skoczków, którzy byli gotowi ryzykować zdrowie i życie dla dostarczenia emocji widzom.

Reklama spełniła swoje.

Do Obersdorfu ściągnęło 50.000 ludzi, z których większość spała na korytarzach, klatkach schodowych, sieniach, a kto uzyskał miejsce na przespanie się w łazience mówił o komforcie.

Zwyciężył Szwed **Dan Netzel** skokiem 135 mtr. Zawodnicy twierdzili, że największą dla nich nagrodą były oklaski zachwyconej widowni, ale Netzel otrzymał za swój rekord (który jest o 116 metrów lepszy od pierwszego na świecie zanotowanego rekordu skoku na nartach) samochód a drugi w klasyfikacji skoczek stał się właścicielem motocykla. Nawet ostatni w konkursie nie odszedł z pustymi rękami.



Cała impreza była dla Obersdorfu „złotym jabłkiem", ale zawodnicy przy każdym skoku ryzykowali swoje życie.

Przy skoku 100 mtr. siła ciśnienia na nogi zawodnika w momencie lądowania wynosi 120 kg. Taki napór leży blisko granic odporności ludzkich kości, a cóż dopiero, gdyby przy lądowaniu narciarz popełnił najmniejszy błąd. Przecież wystarczy siła sześciu kg. do złamania kości przedudzia. O tym jednak organizatorzy „zawodów" w Obersdorfie woleli milczeć. Zgodnie ze swymi kapitalistycznymi zasadami całą uwagę skierowali jedynie i wyłącznie na zysk.

Idea wychowania fizycznego i sportu została w Obersdorf zupełnie wypaczona.

SPÓJNIA ZWYCIĘŻA W PŁYWACKICH MISTRZOSTWACH JUNIORÓW

POZNAŃ. Trzydniowe mistrzostwa juniorów okręgu poznańskiego w pływaniu zgromadziły na starcie 204 zawodników. Zawody stały na zadawalającym poziomie i przyniosły szereg dobrych wyników. M. in. Lutomski (Spójnia) przepłynął 400 m. st. dow. w czasie 5:53,9 min., a jego kolega klubowy Tucholka uzyskał na 100 m. st. dow. czas 1:09,2 min.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Spójni 230 pkt., przed AZS-em — 207 pkt.

Depesza węgierskich zapaśników

BUDAPESZT. Węgierscy zapaśnicy natychmiast po ogłoszeniu wyników mistrzostw świata wysłali do premiera Węgier **Matyasa Rakosiego** depeszę następującej treści:

„Meldujemy, że pomimo niesprzyjających warunków zdołaliśmy w pełni wykonać powierzone nam zadanie na mistrzostwach zapaśniczych świata w 1950 roku. Współzawodnicząc z 16 narodami, znaleźliśmy się na trzecim miejscu, zdobywając poza tym indywidualnie jeden tytuł mistrza świata, dwa tytuły wicemistrzowskie i jedno trzecie miejsce. Z tej to okazji ślemy serdeczne pozdrowienia towarzyszowi Rakosiemu. Podpisała: zapaśnicza reprezentacja Węgier."

Zapaśnicy węgierscy po przyjeździe dosyć obszernie opowiadali o północnym i północno-zachodnim bloku sędziowskim. Poza Galem, który bezapelacyjnie wywalczył mistrzowski tytuł, zasługiwali nań jeszcze przynajmniej dwaj zawodnicy, półciężki **Kovacs** i w ciężkiej mistrz olimpijski **Bobis**. Niestety kilka sędziów skandynawskich już od początku mistrzostw dążyła konsekwentnie do jak najszybszego wykończenia nielicznych przedstawicieli państw demokracji ludowej, prowadząc walki dosłownie skandalicznie.

— „Czarnym koniem" węgierskich zapaśników był szwedzki sędzia Carlsson. Po kilku niezasłużonych porażkach, poniesionych z „rąk" Carlssona, kierownictwo węgierskie złożyło protesty przeciw niemu, domagając się zawieszenia go w czynnościach arbitra. Odpowiedź komisji sędziowskiej była znamienna: Carlsson nie tylko, że pełnił w dalszym ciągu funkcje sędziego, ale nadomiar, widocznie jako objaw wyróżnienia, przypadły mu w udziale prawie wszystkie decydujące walki Węgrów.

Carlsson robił co mógł: raz nie widział tuszu, to znów dawał bezpodstawne upomnienia.... Suma summarum dwóch Węgrów pozbawiono mistrzowskich tytułów. Fakt zgodnie podkreślany przez prasę szwedzką.

Witold Wieromiej

Trenujemy przed Biegami Narodowymi

Trenować należy przynajmniej dwa razy w tygodniu. W tym roku będzie tylko dwojaka długość trasy, mianowicie 500 m dla dziewcząt i kobiet oraz 1.000 m dla chłopców i mężczyzn.

Każdy trening musi poprzedzać rozgrzewka w postaci lekkich ćwiczeń gimnastycznych. W obu konkurencjach należy przeprowadzać marszobiegi. Marszobieg polega na tym, że rozpoczynamy marsz wolnym krokiem, na stępnie przyspieszamy stopniowo przechodząc do biegu zupełnie wolnego, swobodnego, po czym zwalniamy tempo aż do całkowitego unormowania oddechu.

Trening dla dziewcząt, przygotowujących się do biegu na 500 m przedstawia się schematycznie następująco: na każdym treningu po ćwiczeniach gimnastycznych po odpoczynku należy wykonać marszobieg, rozpoczynając od dystansu 500 m, zwiększając go stopniowo na każdym treningu do 1.500 m. Marszobieg ma na celu wyrobienie wytrzymałości.

W celu wyrobienia szybkości należy przebiec na każdym treningu 100 lub 300 m, początkowo na pół siły, w miarę jednak treningu trzeba zwiększać szybkość, dystans i częstotliwość sprintów, a więc na 5 — 6 treningu np. biegniemy 2 × 100 m na pół siły i 200 m na 3/4 siły, albo 200 m na 3/4 siły i 300 m na pół siły.

Na ostatnich 3 — 4 treningach należy przebiec od 400 — 600 m początkowo na pół siły, następnie na 3/4 siły.

Trening dla kobiet będzie podobny z tym, że w miarę treningów szybkość sprintów i ich częstotliwość jest większa, niż dla dziewcząt.

Trening dla chłopców przygotowujących się do udziału w Biegach Narodowych na 1.000 m powinien obejmować marszobiegi od 1 — 2 km (na każdym treningu stopniowo należy zwiększać dystans) oraz biegi na krótkie dystanse do 500 m ze zwiększeniem szybkości w miarę treningu i częstotliwości sprintu. A więc np. na 4—5 treningu po marszobiegu na około 2.000 m należy przebiec 3 × 100 m z krótkimi przerwami na 3/4 siły, a po odpoczynku — około 500 m na pół siły, albo: 2 × 200 m na 3/4 siły i 300 m na pół siły, albo 2 × 100 m z całą szybkością i 200 — 300 m na pół siły.

Dla mężczyzn od 19 lat wzwyż trening będzie podobny, z tym, że częstotliwość sprintów oraz szybkość mogą być większe, a więc np. na 4 — 5 treningu: 2 × 300 m na pół siły, a po przerwie 2 × 100 m na 3/4 siły lub: 2 × 200 m na 3/4 siły i 2 × 100 m na 3/4 siły.

Nie wolno zapominać, że trening musi być systematyczny. Jeżeli w ciągu tygodnia był tylko jeden trening, następny po przerwie nie może być intensywny. Należy stopniować zarówno długość marszobiegów, jak długość krótkich biegów, ich szybkość i częstotliwość.

Sumienny trening jest obowiązkiem każdego, kto weźmie udział w Biegach Narodowych!



Drużyna Unia — Ruch przed meczem z Garbarnią.

Patyński realizuje zobowiązania

✱ Mistrz Polski w tenisie stołowym T. Patyński podjął szereg długofalowych zobowiązań. Między innymi odwiedzi on wszystkie LZS-y i koła Sportowe rozgrywając propagandowe spotkania w tenisie stołowym. W ub. niedzielę T. Patyński występował w Piaskach, gdzie z zawodnikami miejscowego LZS-u rozegrał szereg spotkań. Do Piask wyjechała również III drużyna lubelskiego Ogniwa, która uległa LZS-owi w stosunku 4:5.

Pływacy ZSSR w czołówce światowej

MOSKWA. Sześciu pływaków radzieckich znalazło się na oficjalnej liście najlepszych pływaków świata, ogłoszonej przez Międzynarodową Federację Pływacką na podstawie wyników, uzyskanych w 1949 r. O stałym rozwoju pływactwa radzieckiego świadczy fakt, że w roku ubiegłym na podobnej liście znajdowało się tylko dwóch reprezentantów ZSRR.

Na dystansie 100 m. st. dow. Drapij zajmuje III miejsce na świecie i II w Europie wynikiem 58,3 sek. Na liście najlepszych pływaków stylem dowolnym znajduje się również Mieszkow i Libel.

Wyniki Uszakowa na 200 m. st. dow. i 400 m. st. dow. 2:09,8 min. i 4:43,8 min. znajdują się również na liście 10 najlepszych na świecie.

Rekordzista świata na 100 m. st. motylkowym Mieszkow (1:07,2), znajduje się w pierwszej dziesiątce „klasyków" na dyst. 200 m. wynikiem 2:38,2. Oprócz niego sklasyfikowano w tej konkurencji Skripczenkowa.

Na liście najlepszych na 100 m. st. grzbiet. znajduje się również Kriukow z wynikiem 1:08,8.

„Mistrzowie" lubelskiej bieżni nie potrzebują Gąssowskiego

✱ Przez trzy dni bawił w Lublinie trener PZLA Wacław Gąssowski, który przeprowadził treningi z tutejszymi lekkoatletami. Niestety pobyt w Lublinie W. Gąsowskiego nie spotkał się ze zbytnim uznaniem w oczach „mistrzów" lubelskich bieżni, rzutni, czy skoczni. Z trzydniowego treningu skorzystało zaledwie kilku zawodników z lubelskich klubów. Zupełnie niedopisali lekkoatleci klubów związkowych. Pocieszającym zjawiskiem był fakt, że młodzież szkolna zdradza coraz większe zainteresowanie lekkoatletyką i w pokaźnych liczbach przybywała na zaprawę.

94 tytuły mistrzowskie pod lupą

Mistrzostwa indywidualne w okręgach zakończono. Do kartoteki wpisaliśmy nazwiska zawodników, którzy poza zaszczytnym tytułem, zdobyli również prawo udziału w finałach mistrzostw Polski. 9 okręgów wyłoniło pełne ósemki. W Rzeszowie znalazł się tylko jeden kandydat do tytułu w wadze ciężkiej, a że regulamin nie zezwala na uzyskiwanie go bez walki, w tej kategorii władze okręgowe zmuszone były wpisać „vacat".

W Częstochowie zanotowaliśmy jeszcze ciekawszy wypadek — w finale wagi piórkowej sędzia ringowy dyskwalifikował za nieczystą walkę obu pięściarzy. Rzuca to pewne światło na poziom piórkowców kielecko - częstochowskich, (czy tylko piórkowców? — przyp. zecera) ale i nastręcza niemało kłopotów przy ustalaniu ekspedycji na Gdańsk.

Olsztyn ratalnie, z trudem ciągnął przez dwa tygodnie mistrzostwa seniorów i juniorów, do których łącznie zgłosiło się 22 zawodników, w rezultacie pasował na mistrzów trzech bokserów. Może w najbliższym czasie ujawnią się jeszcze nazwiska pozostałych triumfatorów.

Niestety i w tym roku głucho było o mistrzostwach w Białymstoku. Jedynym śladem zainteresowania boksem w tym okręgu były trzy rozpaczliwe listy nadesłane do redakcji przez tamtejszych sportowców, którzy wołają o trenerów, sprzęt, pomoc. Zresztą nie wykazują jednak szczególnego zainteresowania dla pięściarstwa w tym okręgu. Mają prawdopodobnie nie jeden z nim kłopot.

W sumie 13 okręgów wyłoniło 94 mistrzów. 23 tytuły przypadły Gwardii, 17 wywalczyli pięściarze Stali, 14 — Związkowca, 9 — Wojskowych KS, po 7 — Kolejarza i Włókniarza, 6 — Ogniwa, 4 — Budowlanych, 2 — Unii. Jeden tytuł zajmował pięściarz Górnika — Grzywocz II.

Mistrz Śląska w wadze półśredniej jest rodzonym bratem Maksymiliana Grzywocza — mistrza Polski. Nie jest to jedyne rodzeństwo, które brało udział w mistrzostwach. W Gdańsku startowali obaj bracia Pek. Starszemu powiodło się lepiej i zdobył tytuł w wadze koguciej.

Uważny czytelnik licząc podział tytułów między zrzeszenia stwierdzi, że uwzględniliśmy tylko 90 mistrzów. Nie jest to błąd korektorski. **Czterech dalszych mistrzów nie ma przydziału klubowego. Możdżyński w Warszawie, Walczak, Żurawicz i Głębocki w Szczecinie**, startowali jako niestowarzyszeni. Jest to dość osobliwy wypadek.

Tylko jeden mistrz Polski zdobył również tytuł mistrza okręgu. Jest nim Kasperczak. Inni jego koledzy, przepasani w ub. roku szeroką szarfą o barwach narodowych, wycofali się z turniejów po pierwszych walkach. Czortek zakończył karierę zawodnika, Nowara nie wziął w mistrzostwach udziału, a Szymura przegrał w Warszawie finał wagi ciężkiej.

Na liście mistrzów znajdujemy wiele nowych nazwisk. Zwykle nowe sylwetki cieszą, świadczą o rozroście boksu, o szerokich jego podstawach, o zwiększającej się popularności. Ale po prostu znamionują postęp. Ale w tym roku nowe nazwiska nie zawsze oznaczają postęp. Owszem — w wielu wypadkach są świadectwem pewnego kryzysu mistrzostw okręgowych.

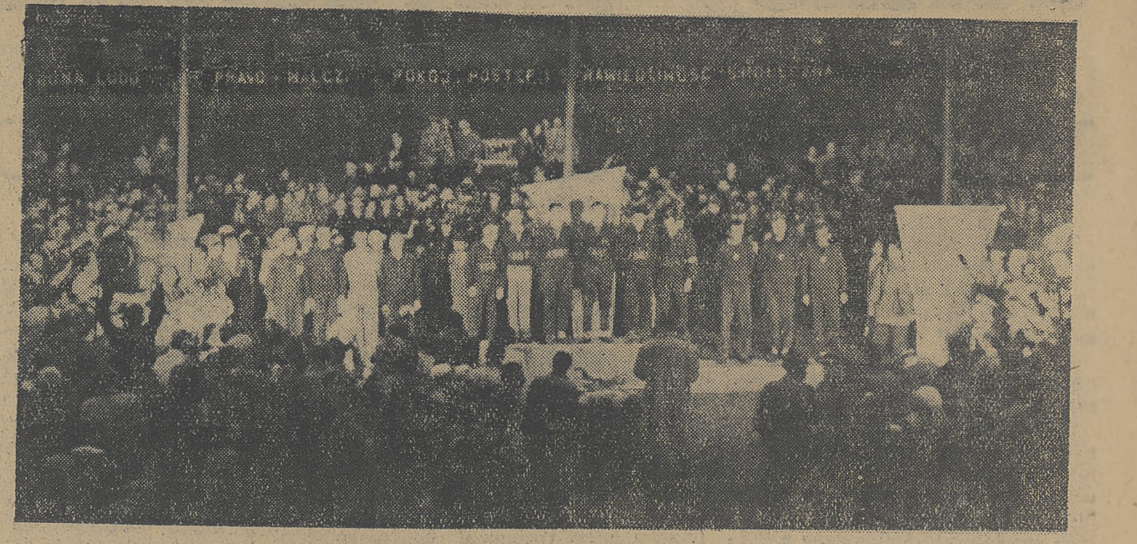
Bo cóż za wartość np. dla Wybrzeża mają mistrzostwa, gdy brak w nich bokserów obydwu drużyn ligowych. Nie widzieliśmy więc Mikołajczewskiego, Szczerbińskiego, Kleina, Zielińskiego, Iwańskiego, Kwiatkowskiego, Rajskiego, Rudzkiego. Ojcem nazwisk, z których można stworzyć nienajgorszą drużynę!

Ilustracją niejako tego kryzysu są 2 wyniki niedzielnych spotkań międzyokręgowych. Arczewski, mistrz Warszawy, został znokautowany w Poznaniu. Ten sam los spotkał w Łodzi mistrza Wrocławia w wadze ciężkiej — Jerza. Obydwaj nie będą mogli wziąć udziału w turnieju gdańskim. Zostali wyeliminowani, nim wstąpili na ring finałów!

Polski Związek Bokserski nosił się z zamiarem nie czynienia w tym roku odstępstw od regulaminu, postanawiającego, że w finałach mistrzostw Polski mogą brać udział tylko mistrzowie okręgu oraz obrońcy tytułów, którzy w okręgach stoczyli co najmniej jedną walkę. A praktyka wykazała, że stanowisko to należy poddać rewizji, albo... z góry zrezygnować z mistrzostw Polski jako z rewii **istotnie najlepszych pięściarzy.**

Nie wątpimy, że i w tym roku PZB znajdzie słuszne rozwiązanie dla tego dość kłopotliwego problemu, a na przyszłość — znajdzie odpowiednią radę, by i mistrzostwa okręgowe odbywały się przy pełnej obsadzie czołowych pięściarzy.

Ostatni akt zeszłorocznego wyścigu W-P



Wręczenie nagród zwycięzcom na stadionie WP.

Boks w Zamościu

W Zamościu w sali kina „Stylowy" odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie między drużynami Związkowiec (Chełm) — Unia Sparta (Zamość). Zwycięstwo odnieśli pięściarze Związkowca w stos. 10:6.

W Polanie Kolarze już kręcą i czekają na przybycie Czechosłowaków

POLANA. Do pensjonatu „Pokój", który co roku gości na wiosnę polskich kolarzy biorących udział w wyścigu Praga — Warszawa zaczęli ściągać w poniedziałek od samego rana pierwsi zawodnicy. Do wieczora zebrał się cały komplet. Dwudziestu mistrzów szosy rozgościło się na cały miesiąc w czystych, schludnych i jasnych pomieszczeniach „Pokoju".

Po tradycyjnych wyborach starosty obozu oraz „chrzcie" nowicjuszy kierownictwo obozu w składzie ob. ob. **Czerniak, dr. Zalewski i trener Wisznicki,** przystąpiło do ułożenia regulaminu zajęć, badania zawodników, oraz opracowania programu zajęć.

Badania lekarskie przeprowadzone przez dr. Zalewskiego wykazały, że wszyscy kolarze obozu znajdują się w wyśmienitej formie fizycznej, są zupełnie zdrowi i zdolni do natychmiastowego rozpoczęcia ostrych treningów.

Pierwsze obserwacje wskazują na to, iż kolarze skrupulatnie wypełniali program zimowych treningów opracowany dla nich przez komisję sportową PZKOL.

Jedynie z wagą nie jest w porządku. Nie tylko bowiem pięściarze muszą pilnować limitu, dotyczy to także kolarzy. Wszyscy mają „nadwagę", której powinni się jednak łatwo pozbyć po kilku forsownych treningach.

Najwięcej, bo aż 73 kilogramów waży Rzeźnicki.

Przy zapisywaniu personalii zawodników okazało się, że najmłodszymi kadrowiczami są Królikowski i Cuch obydwaj z 1930 rocznika, a seniorem obozu jest Rzeźnicki urodzony w 1911 roku. Przeciętna wieku waha się w granicach 23 — 24 lata. Jest to więc najmłodsza z kadr kolarskich jakie bawiły dotychczas w Polanie.

We wtorek rozpoczęto już prace według ustalonego planu.

Pracowity dzień kolarzy rozpoczyna się o godzinie siódmej rano pobudką po której następuje półgodzinna gimnastyka poranna. Po gimnastyce wszyscy udają się do kąpieli, a następnie na śniadanie. Po śniadaniu odbywa się godzinny wykład teoretyczny. O godzinie dziesiątej kadra siada na rowery i wyjeżdża na trening.

W pierwszym dniu „wycieczka" zrobiła blisko 100 kilometrów na trasie **w kierunku Żor.** Po powrocie do Polany stwierdzono, że zawodnicy znajdują się w doskonałej kondycji, nie znać było na nich najmniejszego zmęczenia. Napełniło to otuchą kolarzy i kierownictwo.

Wyżywienie na obozie jest doskonałe, smaczne i pożywne. Na każdego zawodnika przypada dziennie po 8 tys. kalorii.

Po krótkiej przerwie poobiedniej następuje godzinny wykład o teorii konserwacji sprzętu. Następnie zawodnicy wraz trenerem omawiają poprzedni trening i opracowują program treningu na dzień następny. O godzinie 19-ej zastajemy zawodników znów w sali jadalnej przy spożywaniu kolacji, po której następują zajęcia świetlicowe trwające do 21. O godz. 22 obóz pogrążony jest w głębokim śnie.

Zawodnicy używają na razie starego sprzętu, który jest na miejscu uzupełniany. W pierwszych dniach kwietnia z Bydgoszczy przyjdą nowe „Bałtyki". Wręczenie ich zawodnikom będzie wielkim świętem w Polanie.

Dnia 2 kwietnia nastąpi uroczyste oficjalne otwarcie obozu. Tego samego dnia odbędą się biegi na przełaj o mistrzostwo Polski w których wezmą udział wszyscy obozowicze.

Całkiem niespodziewanie opóźnili swój przyjazd Czechosłowacy. Na miejscu jest już wszystko przygotowane na nich przyjęcie. COS zawiadomił jednak organizatorów, że przyjazd ekipy czeskiej został o kilka dni odłożony a o terminie przybycia kierownictwo obozu zostanie jeszcze dodatkowo zawiadomione.

ZSRR-Węgry 11:10

W związku z niedzielnym meczem tenisowym Warszawa — Moskwa, nie od rzeczy będzie przypominać, że w roku ub. w tym samym czasie tenisiści radzieccy rozegrali na korcie Dynamo spotkanie z repr. Węgier, w którym uzyskali m. innymi następujące wyniki:

Andrejew (ZSRR) — Wad (Węgry) 6:0, 6:4

Andrejew — Katona (Węgry) 6:2, 6:3

Andrejew — Stolpa (Węgry) 5:7, 7:5, 6:4

Nowikow (ZSRR) — Stolpa 6.0, 6:3

Korbut (ZSRR) wygrał z Birkasem (Węgry), Wadem oraz Pete.

Z tenisistów węgierskich tylko Asboth nie przegrał żadnego spotkania.

Węgrzy rozegrali w sumie 3 mecze, które dały ogólny wynik 11:10 dla ZSRR. Pierwszy mecz Moskwa — Budapeszt wygrała Moskwa 4:2. Rewanż przyniósł zwycięstwo Budapesztowi 5:4. Spotkanie Leningrad — Budapeszt zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

Jedność w rodzinie śląskich motorowców

KATOWICE. Sport motorowy w Polsce przechodzi głębokie przeobrażenia. Przestał być sportem elitarnym, a staje się w coraz większej mierze sportem mas pracujących miast i wsi. Dlatego też powstała konieczność scalenia dwu oddzielnie pracujących organizacji w tej dziedzinie sportu — Automobilklubu i Związku Motocyklowego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach zjazd połączeniowy Śl. OAP i Śl. OZM. Przed południem obie organizacje obradowały oddzielnie i w likwidacyjnych zebraniach każda wybrała po 30 delegatów na popołudniowy zjazd połączeniowy.

Zjazd połączeniowy zagaił delegat Polskiego Związku Motorowego inż. Lubiński z Warszawy, wskazując w swym przemówieniu na przełomową chwilę w życiu zorganizowanych motorzystów oraz podkreślił cele i zadania nowej organizacji.

Następnie o. ob. Cieśliński WKKF i inż. Pietrzak wygłosili referaty. Pierwszy o rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej, drugi o zadaniach sportu motorowego w ramach planu sześcioletniego.

Zjazd połączeniowy zaszczycili swoją obecnością goście z Czechosłowacji — przywożąc od motorowców czechosłowackich serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych wyników w pracy na nowych torach.

Nowe władze Okręgowego Polskiego Związku Motorowego wybrano w składzie: Węglewski prezes, Kozłowski i Szkoc — wiceprezesi, inż. Pietrzak — sekretarz, mgr Hanl — skarbnik.

Na zakończenie zjazdu połączeniowego powzięto szereg uchwał i dezyderatów oraz uchwalono jednomyślnie rezolucję.

TU CZĘSTOCHOWA

★ Leon Kołodziejczyk, sędzia piłkarski został ukarany przez Kolegium Sędziów Częstochowskiego OZPN trzymiesięczną dyskwalifikacją za postępowanie sprzeczne z regulaminem sędziowskim.

★ **Polski Związek Motocyklowy** wyznaczył z Częstochowy na szkolenie w zakładach „Jawa" i „Skoda" w Czechosłowacji, jakie odbędzie się w kwietniu br., mechaników CTC i M. — Włókniarza, Bogdana Laskowskiego oraz Zygmunta Sokolnickiego.

★ Częstochowski Podokręg Lekkoatletyczny celem popularyzacji lekkoatletyki urządzać będzie w przerwie każdych zawodów drugoligowych biegi średnie i sztafety.

★ **CTC i M. —Włókniarz** uruchomił kurs doskonalący dla motocyklistów, który zgromadził poważną ilość ponad 100 zrzeszonych i niezrzeszonych zawodników.

Zakończenie marszu patrolowego „Ostatnim Szlakiem gen. Świerczewskiego"

JABŁONKI. We wtorek przed pomnikiem gen. Świerczewskiego w Jabłonkach, na miejscu jego bohaterskiej śmierci, odbyła się uroczystość zakończenia młodzieżowego marszu patrolowego „OSTATNIM SZLAKIEM GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO", którego trasa prowadzi z Rzeszowa do Jabłonek.

Końcowy etap marszu odbył się na trasie Lesko — Jabłonki, długości 30 km. Na metę w Jabłonkach przybyły wszystkie drużyny w liczbie 18.

Entuzjastyczne powitanie patroli zamieniło się w wielką manifestację miejscowego społeczeństwa ku czci gen. Waltera.

Ostatni etap marszu potwierdził jeszcze raz doskonałe przygotowanie Ludowych Zespołów Sportowych. W ostatnim etapie pierwszą na metę przybyła drużyna LZS I — 3:06:55, przed LZS III i SP III.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce, po raz drugi z kolei, zajęły LZS-y, zdobywając puchar przechodni, ufundowany przez KW PZPR w Rzeszowie.

LZS-y całą trasę marszu Rzeszów—Jabłonki przebyły w czasie 56:52:34, uzyskując 4.349 pkt. 2) ZMP — 4.156 pkt. 3) WP — 4.138 pkt. 4) ZS Gwardia — 4.130 pkt. 5) SP — 4125 pkt. 6) ORZZ (Rzeszów) — 3.858 pkt.

Wspaniałe zwycięstwo młodzieży wiejskiej jest równocześnie rezultatem dobrze pojętego socjalistycznego współzawodnictwa zespołowego.

Organizatorzy — ZMP, OZLA i WKKF (Rzeszów) imprezę tę przeprowadzili wzorowo.

★ **Otręba, znany ping-pongista śląski** przyjął propozycję Cz. OZTS dotyczącą trenowania częstochowskich zawodników i przystąpił już do pracy, rozpoczynając ją od szkolenia juniorów i młodzików.

★ **Baraniak, jeden z filarów napadu drugoligowej Skry** otrzymał zwolnienie, Baraniak przeniósł się na stałe do Kępna, gdzie ma zasilić jedenastkę tamt. Kolejarza.

★ **Władysław Szor,** zasłużony wychowawca młodzieży sportowej, powrócił do Częstochowy po rocznym pobycie w Łodzi i objął funkcję trenera szermierzy oraz lekkoatletów Skry.

Radomska kl. „A" przed star'em

RADOM. W niedzielę 2 kwietnia klasa „A" Radomia rozpoczyna serię rewanżową za rundę jesienną, która zakończyła się następująco:

1) Stal — Broń	4	7	7:1
2) Unia — Proch	4	6	13:5
3) Spójnia — Czarni	4	3	2:6
4) Zw. Radomiak Ib	4	3	1:8
5) Ogniwo — RKS	4	1	2:5

Stal ma największe szanse na zdobycie mistrzostwa, dysponując zespołem stosunkowo młodym i szybkim o poprawnej technice. Mankamentem jest chroniczna niedyspozycja strzałowa napadu.

Zaprawiona w zeszlorocznych walkach o II ligę **Unia** —Próch ma złą tradycję słabego wiosennego startu. Jeśli jej tym razem nie przełamie, to z mistrzostwa będą „nici".

Pozostała trójka stoczy heroiczne boje o utrzymanie się w klasie „A", przy czem szczególnie ciężkie zadanie stoi przed **Ogniwem,** które dotychczas było po drugoligowym Radomiaku przodującą drużyną podokręgu.

Skład Pomorza na mecz z Warszawą

BYDGOSZCZ. Na spotkanie pięściarskie w dniu 2 kwietnia we Włocławku z reprezentacją Warszawy kpt. sportowy Pomorskiego OZB wyznaczył do reprezentacji Pomorza następujących zawodników:

Piwoński (Kol. Toruń), **Piński** (Kol. Inowrocław), **Głoniak** (Kol. Inowrocław), **Wąsik** (Związkowiec Chełmża), **Piński** (Unia Włocławek), **Paliński** Związkowiec Chełmża),**Cebulak** (Zw. Chełmża), **Niewczas** (Kolejarz Toruń).

Zmiany w składach Śląska i Szczecina

KATOWICE. Bokserska reprezentacja Śląska rozegra 2 kwietnia w Bielsku międzyokręgowy mecz z osemka Szczecina. Barwy Śl. w tym meczu reprezentować będą: (w kolejności wag od muszej do ciężkiej): ZADORA (Budowlani Mysłowice), GUZY (Stal Siemianowice), BRZEZIŃSKI (Budowlani Mysłowice), ZYGMUNT (Ogniwo Bielsko), PONANTA i SZNAJDER (Stal Chorzów Batory), GWODŹ (Stal Gliwice), DRAPAŁA (Stal Chorzów Batory).

W tym samym dniu reprezentacje juniorów tych okręgów zmierzą się w Szczecinie.

Juniorzy Śląska wyjadą w składzie (od muszej do ciężkiej): FRYDRYCH (Stal Siemianowice), LEŚNIEWSKI (Gwardia Racibórz), RUDNER (Stal Nowy Bytom), HECHT (Stal Nowy Bytom), WOJCIECHOWSKI (Unia Mała Dąbrówka), KRAUS (Budowlani Opole), LEWEK (Stal Chorzów Batory), CIESLIK (Górnik Ligota).

Pięściarzom śląskim sekundować będą: w Bielsku GRĄDKOWSKI w Szczecinie NOWAKOWSKI.

* * *

★ **Szcz. OZPN** poczynił zmiany w składzie na mecze ze Śląskiem i Krakowem w dniach 2 i 4 kwietnia. **W wadze koguciej** seniorów weźmie udział znany mistrz okręgu Izydorczyk, a jego miejsce w drużynie juniorów zajmie Pińczyński.

W wadze ciężkiej seniorów zamiast chorego Rutkowskiego wyjedzie do Bielska Jarmułowicz, wicemistrz okręgu.

Niedzielny rozkład jazdy piłkarzy Śląska, Zagłębia i Opolszczyzny

KATOWICE. — W zagłębiach przemysłowych śląskim, opolskim i zagłębiowskim odbędą się w nadchodzącą niedzielę 2 kwietnia br. następujące mecze mistrzowskie w klasie „A".

OKRĘG ŚLĄSKI

GRUPA I — Kolejarz Katowice — Stal Wełnowiec, Górnik Ligota — Górnik Kostuchna, Górnik Załęże — Kolejarz Piotrowice, Unia Ruch Ib Chorzów — Górnik Katowice.

GRUPA II — Budowlani Mysłowice — Stal Świętochłowice, Unia Mała Dąbrówka — Gwardia Katowice, Górnik Janów — Stal Szopienice, Budowlani Brzezinka — Górnik Mysłowice.

GRUPA III — Górnik Ruda — Górnik Chorzów, Stal Łagiewniki — Górnik Chropaczów, Górnik Orzegów — Stal Nowy Bytom, Górnik Makoszowy — Górnik Wirek.

GRUPA IV — Stal Siemianowice — Górnik Radzionków, Górnik Piekary — Górnik Michałkowice, Unia Chorzów — Unia Nakło, Ogniwo Pawłów — Stal Tarnowskie Góry.

OKRĘG OPOLSKI

GRUPA I — Polonia Głubczyce — Unia Racibórz, Górnik Zabrze — Stal Gliwice, Ogniwo Nysa — Kolejarz Opole, Związkowiec Racibórz — Ogniwo Polonia Ib Bytom, Górnik Gliwice — Włókniarz Prudnik, pauzuje Kolejarz Gliwice.

GRUPA II — Budowlani Opole — Górnik Biskupice, Górnik Ib Bytom — Górnik Miechowice, Związkowiec Koźle — Unia Zdzieszowice, Kolejarz Kluczbork — Zagroda Lubliniec, Stal Bobrek — Górnik Mikulczyce, pauzuje Stal Zawadzkie.

OKRĘG ZAGŁĘBIOWSKI

Górnik Czeladź — Stal Zawiercie, Górnik Grodziec — Górnik Będzin, Górnik Piaski — Górnik Sosnowiec, Stal Olkusz — Stal Będzin, Stal Myszków — Stal Dąbrowa.

WROCŁAW. W dniu 2 kwietnia rozegrany zostanie w Dzierżoniowie mecz bokserski między reprezentacją Wrocławia i reprezentacją miast dolnośląskich. Wrocław wystąpi w składzie.

Łakomy, Czajkowski, Kucharski, Żurawski, Sztolc, Kula, Matuła, Jeż.

Na ringach Opola
Gwóźdź remisuje

BUDOWLANI OPOLE — UNIA CHORZÓW 12:4

OPOLE. W odbytych w Opolu zawodach bokserskich o mistrzostwo kl. B Śl. OZB- druga ósemka Budowlanych Opole zwyciężyła Unię Chorzów w wysokim stosunku 12:4.

Zawody stały na słabym poziomie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na I miejscu pięściarze Opola): **w. musza** — Górniak z powodu nadwagi Fajęckiego zdobył punkty w. o. w walce towarzyskiej Fajęcki zwyciężył w I starciu przez dyskwalifikację Górniaka; **w. kogucia** — Wojnarowicz uległ na punkty Bednarkowi; **w. piórkowa** — Urban zwyciężył przez poddanie się w III starciu Zalewskiego; **w. lekka** — Zarzycki znokautował w II starciu Przewdzinga; **w. półśrednia** — Budowlani nie wystawili zawodnika i oddali Giemzie punkty w. o.; **w. średnia**— Pawłowski z powodu braku przeciwnika zdobył punkty w. o.; **w. półciężka** — Puzynowski znokautował w I starciu Gabrysia; **w. ciężka** — Wyżykowski w I rundzie znokautował Goliszczucha.

W ringu sędziował Gburski, na punkty Burgula.

STAL GLIWICE — BUDOWLANI OPOLE 5:9

OPOLE (DS). W cyklu rozgrywek pięściarskich o puchar honorowego prezesa Śl. OZB Henryka Sadłowskiego, Budowlani Opole zwyciężyli w Gliwicach miejscową Stal w stosunku 9:5.

W wadze muszej z powodu braku przeciwników walka nie odbyła się.

Z opolan walki wygrali Górniak (w. kogucia), Greń (w. piórkowa), Okruszkiewicz (w. średnia) oraz Gadek (w. ciężka) przegrali, Jackiewicz (w. lekka) i Kraus II (w. półśrednia) zostali pokonani.

Najładniejszą walkę zawodów stoczył **w wadze półciężkiej Kraus, remisując z nowokreowanym mistrzem Śląska Gwoździem.**

KOLEJARZ OPOLE — KOLEJARZ INOWROCŁAW 11:5

OPOLE (D. S.) Na ringu opolskim w towarzyskim spotkaniu bokserskim miejscowy Kolejarz zwyciężył wicemistrza Okręgu Pomorskiego KS Kolejarz Inowrocław w stos. 11:5.

Kolejarze opolscy wystąpili wzmocnieni zawodnikami Kolejarza Katowice.

Na boiskach Bielska

BIELSKO. Ubiegła niedziela w podokręgu bielsko-bialskim minęła pod znakiem rozgrywek mistrzowskich klasy A. Z niedzielnych wyników niespodzianki stanowią remis, uzyskany w spotkaniu dwóch Związkowców w Żywcu, ogólnie liczono się z porażką wadowiczan, oraz wysokie zwycięstwo Włókniarza Andrychów, odniesione nad ostro grającą drużyną Unii Żywiec.

Stal Cieszyn — Ogniwo Bielsko 0:2 (0:1).

Związkowiec Żywiec — Związkowiec Wadowice 2:2 (0:2).

Kolejarz Dziedzice — Kolejarz Bielsko 4:2 (2:1).

Górnik Brzeszcze — Ogniwo Cieszyn 0:1 (0:0).

Włókniarz Andrychów — Unia Żywiec 3:0 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zugaj, Wietrzny i Żydek.

Stal Dziedzice — Włókniarz Bielsko 5:0 (3:0).

Dziedzicka Stal zdeklasowała słabo grających Włókniarzy z Bielska.

TABELA GRUPY I

Związkowiec Wadowice	8	13	25:12
Ogniwo Bielsko	7	10	14:7
Związkowiec Żywiec	8	9	13:7
Stal Biała	7	8	21:9
Kolejarz Dziedzice	8	6	14:21
Stal Cieszyn	8	6	9:8
Kolejarz Bielsko	8	2	6:28

TABELA GRUPY II

Ogniwo Cieszyn	7	12	23:6
Stal Dziedzice	8	12	29:10
Włókniarz Bielsko	8	8	18:16
Włókniarz Andrychów	8	8	18:25
Związkowiec Pszczyna	7	5	8:19
Górnik Brzeszcze	8	5	13:31
Unia Żywiec	8	4	17:19

* * *

Sekcja narciarska ZKS Ogniwo Bielsko zorganizowała dla młodzieży państwowej szkoły przemysłowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego żeńskiego, masowe biegi narciarskie o Odznakę Sprawności Fizycznej. Udział wzięło w tych biegach około 1.000 młodzieży, w tym 250 członków Ogniwa. Zaznaczyć należy, że ZKS Ogniwo Bielsko objęło patronat sportowy nad tymi szkołami.

Dwie Gwardie rywalizują w walce o mistrzostwo piłkarskie Częstochowy

CZĘSTOCHOWA. Drużyny piłkarskie częstochowskiego okręgu rozpoczęły wiosenną, decydującą batalię o mistrzostwo.

Na starcie tej rundy aż cztery jedenastki posiadały równe szanse — Związkowiec Radomsko i Częstochowa oraz Gwardia Częstochowa i Wieluń. Dwie z nich — Związkowiec Radomsko i Związowiec Częstochowa odpadły na razie z rywalizacji, przegrywając pierwsze wiosenne mecze.

Związkowiec Radomsko doznał w Częstochowie porażki 1:3 (1:2) w spotkaniu z tutejszą Gwardią. Bramki dla tej ostatniej strzelili Lach II — 2 i Mielczarek, a dla Związkowca Radomsko — Majewski. Sędziował doskonale ob. Śliwczyński.

Gwardia Wieluń rozprawiła się na swoim boisku ze Związkowcem Częstochowa 6:1 (3:1) strzelając bramki przez Skupińskiego i Klubę po dwie, Urbaniaka i Kostrzewskiego; honorowy punkt dla Związkowca zdobył Heine. Sędziował b. dobrze ob. Gorzelak.

W trzecim wreszcie meczu **Stal Radomsko** pokonała outsidera tabeli mistrzowskiej — Kolejarza częstochowskiego 1:0 (1:0). Jedyną bramkę meczu strzelił Łopusiński.

Po pierwszym kole rundy wiosennej tabela rozgrywek CzOZPN przybrała następujący wygląd:

1) Gwardia Częstochowa	7	10	17:10
2) Gwardia Wieluń	7	10	16:9
3) Związkowiec Rad.	7	8	24:12
4) Stal Radomsko	7	8	18:15
5) Związkowiec Częst.	7	8	18:17
6) Stal Częstochowa	6	3	11:29
7) Kolejarz Częstoch.	7	1	5:19

Mistrzowie okręgowi na rok 1950

waga	Częstochowa	Gdańsk	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Pomorze	Poznań	Rzeszów	Śląsk	Szczecin	Warszawa	Wrocław
musza	Owczarek	Lebiedziński	Domański	Kukier	Anielak	—	Piwoński	Woźniak	Leszczyc	Zadora	Walczak	Arczewski	Kasperczak
kogucia	Łapuszkiewicz	Pek I.	Wojtusiak	Baran	Czarnecki	—	Piński	Sucharski	Bartowski	Guzy	Izydorczyk	Szaókowski	Faska
piórkowa	—	Stefaniak	Leja	Choina	Zajączkowski	Wachsman	Kowalewski	Panke	Jabłoński	Brzeziński	Bazarnik	Możdżyński	Kaflowski
lekka	Zawalski	Krawczyk	Piszczek	Kaźmierczak	Marcinkowski	—	Wąsik	Guzewicz	Krowiak	Kempa	Stasiak	Żurawski	Żurawski
półśrednia	Trzepizór	Musiał	Piątkowski	Zieliński	Debisz	—	Ruczkowski	Kaźmierczak	Wisz	Grzywocz II.	Żurawicz	Kwaśniewski	Sztolc
średnia	Baran	Sten	Rapacz	Trzęsowski	Olejnik	—	Polakiewicz	Czapliński	Gac	Sznajder	Ambroż	Kolczyński	Matuła
półciężka	Kubicki	Głonka	Szymula	Ryszkowski	Wieczorek	Szymański	Cebulak	Franek	Kaczorowski	Gwóźdź	Głębocki	Woźniak	Krupiński
ciężka	Siporski	Bork	Malina	Stec	Jaskóła	Marzec	Niewczas	Gładysiak	—	Drapała	Rutkowski	Gościański	Jerz

Liga piłkarska nabiera rozpędu

Napastnicy nie wykonują normy

KRAKÓW. Gwardia — Unia Ruch Chorzów
WARSZAWA. Legia — Związkowiec Garbarnia Kraków.
POZNAŃ. Związkowiec Warta — Kolejarz Polonia Warszawa.
CHORZÓW Budowlani AKS — Cracovia.
ŁÓDŹ. ŁKS Włókniarz — Górnik Radlin.
BYTOM. Górnik — Kolejarz Poznań.



Garbarnia zdobywszy prowadzenie stosowała grę „na czas". Sędzia Łosiak udziela pouczeń Stefaniszynowi (oraz innym zawodnikom krakowskiej drużyny), wyjaśniając całą niewłaściwość unikania „otwartej gry" i uciekania się do „kruczków taktycznych".

Pierwszej niedzieli padło 20 bramek, następnej zanotowaliśmy ich tylko 14. Te cyfry rzucają pewne światło na walory ligowych napastników.

Jeszcze wymowniejsze są wyniki spotkań. Zdobycie dwu bramek w 4 wypadkach zabezpieczało zwycięstwo, bal wystarczała nawet jedna do zdobycia punktów!

Czy defensywy są tak dobrze przygotowane, czy może napady zawodzą?

Niewątpliwie i jedno i drugie, ale w każdym razie pierwsze mecze pozwoliły stwierdzić, iż napastnicy dalecy są jeszcze od wykonywania swych zadań na dostateczną notę. Narzekania na formacje ofensywne są dość powszechne obejmując w pierwszych dwu niedzielach — stawkę 10 klubów. Tylko do Garbarni i bytomskiego Górnika obserwatorzy nie mieli pretensji. Nic dziwnego — obydwa te zespoły prowadzą w tabeli, uzyskały po dwa zwycięstwa i legitymują się największą ilością strzelonych bramek.

Ale poza nimi? **„Bombardierzy" poznańscy** zdołali w dwu meczach tylko dwukrotnie sforsować obrony przeciwników. W zimowym śnie zagubiono umiejętności strzeleckie, bojowość, szybkość — wszystkie cechy, które z kwintetu kolejarzy czyniły najniebezpieczniejszy atak ligowy. Gwardia, po udanym starcie w Chorzowie, w Łodzi nie była w stanie przełamać muru obronnego Włókniarzy, tracąc w efekcie pierwsze punkty. Może najmniejszy zawód sprawiła Cracovia: niejako do przywilejów tego zespołu należy bezproduktywność napadu.

DZIWNA STRATEGIA

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać wyłącznie w niedostatecznych przygotowaniach przedsezonowych.

Po zeszłorocznych derbach Gwardia — Cracovia pisaliśmy, iż odwróciły się w lidze pojęcia piłkarskie. Drużyny główny nacisk położyły na zabezpieczenie własnej fortecy wychodząc prawdopodobnie z założenia, że **zwycięstwo osiąga się jedynie wtedy, gdy traci się mniej bramek niż przeciwnik.** A charakter futbolu na gruncie naszych temperamentów domaga się raczej odwrotnej dewizy: **strzelić więcej bramek,** niż zdołał ich zdobyć przeciwnik.

To odwrócenie zasad strategicznych pociągnęło za sobą nieuchronne zmiany w roli napastników i defensorów. Ataki zostały ograniczone w swej działalności, gdy kanonem dla każdego zawodnika stał się obowiązek niedopuszczenia przeciwnika na własne pole karne. Nierzadko też byliśmy świadkami zawodów w których decydującą walkę toczyły między sobą formacje obronne.

Gdyby nawet zjawisko dało się wytłumaczyć przejściowym brakiem napastników o wysokich kwalifikacjach, to niewątpliwie obecny styl gry nie pozostaje bez wpływu na ukształtowanie się charakteru młodszych adeptów futbolu. Czyż nie jest dziwne, że w reprezentacji państwowej juniorów nie zmieniały się na ogół nazwiska obrońców, pomocników, natomiast linia ataku stale dostarczała kapitanom kłopotów. Czy nie jest to w pewnym stopniu wynikiem nastawienia, że najważniejszym zadaniem piłkarzy jest bronić własnej bramki?

Tak czy inaczej dwie niedziele ligowe nie wystawiły dobrego świadectwa atakom, a przecież one to winny nadawać piętno grze.

REKORD ŁODZI

19 marca 73.000 widzów emocjonowało się mistrzowskimi rozgrywkami. Ubiegłej niedzieli cyfra widzów skoczyła na 90.000. Rekord pobiła Łódź, której stadion może już pomieścić 30.000 osób i tyle właśnie stawiło się na meczu Włókniarza z Gwardią. Dziwne miasto — zakochane po uszy w futbolu, przecież tak rzadko wyrasta w nim piłkarz większego formatu. Od czasu gdy Gałecki rozstał się z piłką, żaden rodowity łodzianin nie błysnął nieprzeciętnym talentem, wysokimi walorami. Można sobie z łatwością wyobrazić zadowolenie łodzian, gdy po wielu latach zadebiutował w ligowym zespole junior rek własnej, łódzkiej szkoły, i spisał się dzielnie na tej pierwszej próbie. Olejniczak zyskał sobie przychylną opinię, co niewątpliwie powinno zachęcić kierownictwo Włókniarza do kontynuowania polityki poszukiwań talentów, na własnym boisku. **Talenty rodzą się wszędzie, nie wszędzie jednak i nie wszyscy opiekują się nimi w odpowiedni sposób.** Rzecz w tym, aby łodzianie szybko zdali sobie z tego sprawę.

ŁĄCZ SAM ZDECYDUJE

Gwarno jest w łódzkim światku po dość szczęśliwym zwycięstwie nad Gwardią. W ogólnej radości z tego sukcesu zatarł się żal do Łącza o jego, rzeczywiście zagadkowe, postępowanie. Sądzić należy, że ilość wycieczek kibiców Włókniarza do Warszawy zmniejszy się gwałtownie i Łącz sam będzie musiał rozstrzygnąć pytanie w czyich barwach winien kontynuować karierę ligowca. Oby nie uczynił tego zbyt późno!

Teraz łodzian czeka nowy egzamin, wcale nie łatwiejszy niż w ub. tygodniu. Przeciwnikiem Włókniarza będzie w niedzielę beniaminek ligi — Górnik Radlin.

Cóż można powiedzieć o tej drużynie? Wystartowała raczej niepomyślnie. Remis z słabiutką Polonią uzyskany na własnym, dość specyficznym boisku nie wystawił górnikom najlepszego świadectwa. Poprawę wykazali oni na następnym meczu, ale nadal jeszcze nie wyzyskują pełnych możliwości. Ich atak jest dość niebezpieczny, szybki, zdecydowany, jego wadą jest natomiast niedostateczna jeszcze celność. Ale jaką pewność ma Szczuryński, że właśnie w tym meczu celowniki górników nie będą dobrze ustawione?

Chociaż własne boisko jest poważnym atutem, należy przestrzec łodzian przed nadmiernym optymizmem.

PRZED OCZYMA WŁASNYCH KIBICÓW

Gwardia nieoczekiwanie potknęła się w pierwszym meczu. W ubiegłym roku było inaczej — pierwsze spotkania rozstrzygnęli gwardziści przekonywująco na swoją korzyść. Łódzka porażka sprawiła, że gwardziści z tym większą energią wzięli się do treningów. W niedzielę grają pierwszy mecz przed własną, krakowską publicznością. Los wybrał im na przeciwnika Ruch. Trudno będzie chorzowianom stawić czoła rozsierdzonym gwardzistom. Należy oczekiwać, że Brom będzie w daleko większym stopniu zatrudniony, niż w spotkaniu z Garbarnią. I choć nie przypuszczamy aby i Cieślik próżnował, oczekujemy zwycięstwa mistrza Polski.

WICEMISTRZ W CHORZOWIE

Cracovia wyjeżdża do Chorzowa. Jej przeciwnikiem będą Budowlani, którzy już w Poznaniu pokazali pazurki. A teraz zechcą zrehabilitować się przed własnymi kibicami za niezdarną premierę 19 marca. Chorzowianie są w o tyle szczęśliwej sytuacji, że napad krakowski nie jest ani o jeden „soczysty" strzał groźniejszy, niż w roku ubiegłym.

Trzeci reprezentant Krakowa — Związkowiec będzie bronił w Warszawie pozycji lidera. Ponieważ Legia niczym nie zaimponowała w Radlinie, są dane, by za faworyta traktować krakowian.

W Bytomiu Górnik podejmie wysoko semaforem oczekującego na poznańskich kolejarzy wierząc, że okres ich słabości nie zakończył się jeszcze i tym łatwiej będzie wzbogacić się o dalsze dwa punkty.

Warta jest jedyną w lidze drużyną, która nie wpisała na swoje konto punktu. Gdyby i w meczu przeciw Polonii nie udało się jej tego dokonać, trudno przewidzieć kiedy i jakie mecze poznańscy związkowcy chcą na swoim boisku wygrać.

Witar



Niebezpieczny „kiks" obrońcy Garbarni nie miał fatalnych następstw w postaci utraconej bramki. Tym razem — na szczęście (dla krakowiaków) — wszystko zakończyło się na strachu.



Doskonale usposobiony, w dniu spotkania Ruch — Garbarnia, Stefaniszyn uchronił swą drużynę od porażki.

Zmiana leaderów na II froncie

GRUPA WSCHODNIA

TARNÓW. Ogniwo — Włókniarz Częstochowa.
CZĘSTOCHOWA. Ogniwo Skra — Stal Lipiny.
CHEŁMEK. Związkowiec — Lublinianka.
PRZEMYŚL. Związkowiec — Kolejarz Przemyśl.
KATOWICE. Stal — Ogniwo Polonia Bytom.

GRUPA ZACHODNIA

GDAŃSK. Budowlani — Kolejarz Ostrów.
TORUŃ. Kolejarz — Widzew Łódź.
CHODAKÓW. Włókniarz — Związkowiec Radom.
ŚWIDNICA. Budowlani — Kolejarz Bydgoszcz.
SOSNOWIEC. Stal — Gwardia Szczecin.

Po drugiej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo II ligi byłoby za wcześnie wysnuwać jakieś daleko idące wnioski o klasie, poziomie i szansach poszczególnych drużyn.

Po pierwszej niedzieli wydawało się, że rewelacją rozgrywek **będzie Włókniarz z Chodakowa,** ale już siedem dni później okazało się, iż Włókniarz nic nie uronił z „zalet" zeszłorocznej Bzury. „Rewelacjami" są w tej **chwili Stal Katowice i Kolejarz Bydgoszcz.** Obydwie prowadzą w swych grupach i jak dotychczas odnoszą przekonywujące zwycięstwa.

Jeszcze na kilka tygodni przed rozgrywkami nikt nie dawał wielkich szans hutnikom katowickim, a wielu widziało w nich outsidera rozgrywek. Tymczasem Stal obaliła te wszystkie wyliczenia sceptyków i myśli poważnie o odegraniu większej roli w rozgrywkach niż w roku ubiegłym.

Sprawdzianem umiejętności i wartości leadera tabeli grupy wschodniej będzie **niedzielny mecz z Ogniwem Polonią.** Drużyna bytomska od wielu lat cierpi na „wiosenną chorobę" objawiającą się zupełnym brakiem formy. Gospodarze mają więc wszelkie szanse by utrzymać się nadal na czele tabeli.

Drugi z najpoważniejszych pretendentów na powrót do ligi — Tarnovia gości u siebie częstochowskiego Włókniarza, który będzie dla drużyny Barwińskiego znacznie mniej niebezpiecznym przeciwnikiem niż w ubiegłym tygodniu Stal Lipiny. Ślązacy niezwykle groźni na własnym boisku wyjeżdżają tym razem do Częstochowy, gdzie zmierzą swe siły ze Związkowcem Skrą. Po sukcesach odniesionych przez Skrę w ubiegłym tygodniu nad Lublinianką jest ona i w trzecim spotkaniu pewniejszym faworytem, niż słabo strzelający lipiniacy.

Derby Przemyśla powinny przynieść zwycięstwo bardziej rutynowanej i lepszej technicznie drużynie Związkowca.

W grupie zachodniej faworyci nie spełniają na razie pokładanych w nich nadziei. Lechia gdańska straciła już trzy punkty, a w niedzielę, choć gości u siebie Ostrovię, to także nie jest stuprocentowym faworytem.

Kolejarz Toruń, drugi obok Lechii kandydat na ekstraklasę zmierzy się w Toruniu z Widzewem. Łódzka drużyna gra z roku na rok gorzej i już po dwóch niedzielach spełnia rolę outsidera. Sytuacja jej 2 kwietnia nie ulegnie poprawie.

„Cudem" uratowana od spadku **Gwardia szczecińska** sieje postrach w szeregach swych przeciwników, a remis z Lechią i wysokie zwycięstwo nad Widzewem świadczą, że ani myśli w tegorocznych rozgrywkach odgrywać roli „czerwonej latarni".

W niedzielę Gwardia gra ze Stalą w Sosnowcu. Kibice drużyny sosnowieckiej oczekują od swego pupilka ziszczenia wieloletnich marzeń Zagłębia awansu do I ligi. Narazie Stal nie sprawia zawodu swym zwolennikom, a w niedzielę ma szanse wydostać się na czoło tabeli o ile naturalnie wygra z Gwardią, co leży w granicach jej możliwości.

Leader tabeli Kolejarz Bydgoszcz wyjeżdża do Świdnicy — gdzie mecz z miejscowymi Budowlanymi powinien teoretycznie wygrać.

Faworytami są również: Związkowiec Radom w meczu z Włókniarzem w Chodakowie oraz Chełmek w spotkaniu z Lublinianką na własnym terenie.

Błędy przeszłości mszczą się

na poziomie wrocławskiego footballu

WROCŁAW. Działo się to na jednym z ostatnich meczów piłkarskich. Na przytulnym stadionie Gwardii siedziało kilka tysięcy osób. Wskazówka zegara zbliżała się do 90 minuty gry. Wynik zawodów był remisowy, ale piłkę otrzymał ulubieniec publiczności — Borek. Cóż jednak z tego, skoro zawodnik ten w skandaliczny sposób spudłował, strzelając z 5 m. balonem pod niebiosa. W momencie kiedy piłka leciała w górę jak rakieta, jeden z widzów odezwał się: **„Nasza piłka nożna toczy się w dół po równi pochyłej".**



Pogotowie ratunkowe na boiskach jest konieczne. Dobrze zorganizowała je Polonia B. Podczas zderzenia się z Trampiszem bramkarz Związkowca uległ poważnej kontuzji nogi.

W powiedzeniu tym było dużo ironii i przesady. W piłkarskie dolnośląskim nie jest aż tak źle abyśmy się toczyli po równi pochyłej. Ale faktem jest, że poziom jest opłakany. Z dotychczasowych błędów należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, gdyż w przeciwnym wypadku nie przestaniemy błądzić.

???

Nasuwa się pytanie: **Dlaczego poziom piłkarstwa dolnośląskiego pozostawia tak wiele do życzenia?** Wszak posiadamy dostateczną ilość boisk i doskonale zapowiadające się kadry. Przecież nigdy piłkarze, i sportowcy w ogóle, nie mieli takiej opieki, jaką otacza ich Polska Ludowa. Otworem stoją boiska. Zrzeszenia i kluby mają moralną i materialną opiekę ze strony najwyższych czynników. A jednak piłkarstwo wyczynowe na Dolnym Śląsku, wlecze się w ogonie innych okręgów. W zeszłym roku, jedyna drużyna wrocławska drugiej ligi spadła do klasy A.

Perspektywa świdnickiej Polonii, która zajmuje ostatnie miejsce w grupie zachodniej II ligi, też nie jest różowa. Czołowe drużyny klasy A nie wykazują dobrej formy. Taka jest niestety rzeczywistość.

GRZECHY PRZESZŁOŚCI

Sytuacja ta nie wytworzyła się z przypadku. Jest ona wynikiem błędnego podejścia do sprawy, wielu kierowników różnych klubów. Aby zobrazować nieco sytuację, trzeba myślą cofnąć się wstecz.

Na ziemiach zachodnich trzeba było sport budować od podstaw. Zrozumieli to kierownicy innych sekcji, ale nie piłkarskich. Pracę rozpoczęto od montowania zespołów z piłkarzy nie pierwszej młodości i bardzo miernej jakości. Kierownicy o drobnomieszczańskiej mentalności, szli po linii najmniejszego oporu, licytując się w poszukiwaniu wyblakłych „gwiazd". A gdy „gwiazdy" zawodziły rozpoczynała się gra... przy zielonym stoliku. Mdłości biorą, gdy sobie człowiek przypomina, ileż to razy powtarzane były finały mistrzostw okręgowych. Był nawet taki rok, że mieliśmy trzech mistrzów!

NIE SZKOLONO MŁODZIEŻY

Błędy te nie odbiłyby się tak jaskrawo, gdyby równolegle z montowaniem starych drużyn — szkolono młodzież. Ale sęk w tym, że o przyszłości „mecenasi" sportu zapomnieli.

Starzy piłkarze grają coraz słabiej, a narybku nie widać. Ciągle słyszy się, że drużyna taka i owaka pozyskała, lub pozyska nową „sławę". Mało natomiast słyszy się o planach racjonalnego szkolenia młodzieży, z której w przyszłości byłoby niewspółmiernie więcej korzyści, niż z wątpliwej jakości piłkarzy mogących grać z powodzeniem w drużynie... old boy'ów.

Na Wrocław 1950 roku inaczej patrzy cała Polska niż w roku 1945. Okres pionierstwa dawno minął. Staliśmy się przodującym miastem. Tylko piłkarze znajdują się w powijakach, choć wcale nie jest im z tym do twarzy.

A byłoby o wiele lepiej, gdyby kierownicy sekcji piłkarskich zamiast wyszukiwać i ściągać z całej Polski „wyblakłe gwiazdy" przystąpili natychmiast do racjonalnego szkolenia młodzieży.

(Miedza)

Stadion olimpijski gotowy

na przyjęcie rumuńskich piłkarzy

WROCŁAW. Stadion olimpijski wyleczył „kontuzje wojenne". Diagnoza, a potem recepty na wyłatanie dziur i nierówności postawione w jesieni, okazały się bardzo dobre. „Konsylium", którego przewodniczącym był delegat PZPN ob. Kmiciński badało skrupulatnie nawierzchnię boiska.

60.000 WIDZÓW

Samolot, który przywiózł ob. Kmicińskiego, zelektryzował sportowców. Telefon „urywał się od dzwonków" i brzmiał wciąż tym samym pytaniem:

— Czy będzie u nas mecz z Rumunią?

— Co? — powiedział delegat PZPN.

Cóż, kiedy gość z Warszawy nie był rozmowny. Chodził po boisku, słuchał wypowiedzi trenerów z obozu szkoleniowego, lub cierpliwie notował cyfry ewentualnych widzów. Co do jednego nie mieliśmy wątpliwości: Jeżeli trawa wyrośnie tak, jak oczekuje tego główny „lekarz" stadionu mgr Marczyński — przybędzie Polsce najwspanialszy obiekt piłkarski. Stadion mieszczący bez komplikacji 60.000 widzów, mający doskonale rozwiązany problem rozprowadzania widzów i znakomitą widoczność.

Te walory weźmie pod uwagę PZPN w decyzji przydziału Wrocławowi meczu Rumunia — Polska, który odbędzie się 8 maja.

UDANY EGZAMIN

Wieczorna konferencja w lokalu okręgu, w której wziął udział dyr. WUKF Skraba, działacze piłkarscy i prasa uchyliło resztę wątpliwości.

— Stadion jest gotów do gry. Za miesiąc będzie równy jak stół bilardowy.

Teraz wypada czekać na rezultat raportu komisji kwalifikacy bez trudności 60.000 widzów, PZPN.

Na marginesie „sprawy stadionu" warto przypomnieć, że stadion olimpijski to nie tylko boisko piłkarskie. Dzięki wysiłkom społeczeństwa Wrocławia, a szczególnie pracy brygad SP, uratowano baseny, boiska treningowe, wspaniałe korty tenisowe i wiele mniejszych obiektów tego kolosa. Staraniem robotników Pafawagu zbudowano skocznie na basenie. Gwardia zbudowała tory hokejowe.

Za to właśnie należy się sportowi wrocławskiemu i jego stadionowi pierwszy międzypaństwowy mecz.

Cz. Ostankowicz

Zmartwienie kibica

Liga piłkarska numer 2. Nowe otoczenie dla eksligowców i świeżo zaawansowanych czterech zespołów po trudach „A klasowych" zmagań.

Inaczej odczuli to dawni członkowie klasy państwowej — inaczej znów przystosowała się do odmiennych warunków walki pod nową firmą, czwórka, która w nagrodę za dostateczną ilość zwycięskich meczów dostała się w młyn drugoligowy.

— No i co — rozpoczął rozmowę jeden z bytomskich kibiców, spotykając niemniejszego kalibru miłośnika barw Ogniwa Polonii.

— No i nic. Mówi pan, jakby obywatela przesunęli z innej planety po jakimś kataklizmie dziejowym. Chodzi pan na mecze II ligi?

— Chodzę!

— A prasę sportową czyta pan uparcie i wnikliwie?

— Owszem nawet z domieszką krytycyzmu i niemałą dawką obiektywizmu.

— Jeśli tak, to jesteśmy w domu. Wobec tego, że się tak skromnie wyrażę, łatwiej będzie o wymianę zdań i, co za tym idzie, o dojście do realnych konkluzji!

— Do czego proszę...?

— Oj, jak ciężko idzie ta przyjacielska pogawędka! Tak jakby nasza Polonia grała z przemyskiem Związkowcem. A wie pan, że przemyślanie zastosowali z nami swoisty nadsański rygiel i ledwie jeden celny strzał znalazł sobie drogę do ich siatki.

— Tak... tak — mówi drugi bytomiak. — Nieliche towarzystwo zebrało się w tej drugiej lidze. Patrz pan — graliśmy dwa mecze i tyleż zdobyliśmy bramek. Niby konkretnie półtora sukcesu. Nasz współtowarzysz, który z nami opuścił to tak zwane ekstra-towarzystwo, Budowlani z Wybrzeża, jeszcze gorzej się sprawuje. Wprawdzie strzelił sześć bramek, jednak ma tylko jeden punkt, a miejsce, o ile pamiętam, siódme.

— Nie mów pan tyle. Proszę zapomnieć o I lidze. A w ogóle pamiętać, że w II lidze — chwalić kogo należy, prócz nas jest jeszcze 19 jedenastek... proszę. Ci, co otrzymali awans sportowy. I jak gdyby nigdy nic prowadzą w tabeli oddziału zachód — Kolejarz Bydgoszcz i Stal Sosnowiec.

— E... nie przejmuj się pan dzisiejszym układem tabeli. Jeszcze się wiele zmieni. Nie powtórzy się triumfalny pochód Garbarni z ubiegłego roku. Nastąpią zmiany i niejednej drużynie zamigoce szczęśliwsza gwiazdka. Sądzi pan może, że taki toruński Kolejarz, to słabizna? No... nie uprzedzajmy wypadków, które dopiero zaczynają się rozwijać.

— Ale chyba przyzna pan, że piłkarze z katowickiej Stali, to równe chłopaki.

— Tylko bez przedwczesnych wniosków. 2 kwietnia, zaraz po prima aprilis, Ogniwo Bytom zmierzy się właśnie ze Stalą Katowice. To nie będą przelewki, ani żart prima aprilisowy. Chyba wybierze się pan?

— Wie pan co... w niedzielę jadę do Hajduk na mecz Budowlani Chorzów — Ogniwo Cracovia. Pojedziemy kolektywnie, czyli razem. Jeśli się zagadamy, a tak na pewno będzie, wysiądziemy z pociągu w Katowicach i pójdziemy całkiem spokojnie na zawody II ligi piłkarskiej Stal Katowice — Ogniwo Bytom.

— Zgadzam się na taką propozycję. Ma ręce i nogi. Do zobaczenia w Katowicach, a tuż po meczu zadzwonimy do redakcji „Sportu" po inne wyniki.

(wg)

Krasówka i Szleger na czele

Druga lista najlepszych strzelców

Po drugiej niedzieli rozgrywek I klasy Państwowej na czoło listy strzelców wysunęli się napastnicy Górnika Bytom i Radlina; Krasówka i Szleger. Posiadają oni na swym koncie po trzy zdobyte bramki.

W niedzielnych meczach padło tylko 14 bramek, czyli o sześć bramek mniej niż w pierwszą niedzielę mistrzostw. Z liczby 14 bramek 10 zdobyli zwycięzcy, pokonani 2, a pozostałe 2 bramki padły w remisowym spotkaniu Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów.

Druga lista strzelców obejmuje już dalsze nazwiska i przedstawia się następująco:

3 bramki: Krasówka (Górnik Bytom), Szleger (Górnik Radlin).

2 bramki: Jackowski (Gwardia Kraków), Bożek i Nowak (Związkowiec Garbarnia Kraków), Baran (ŁKS Włókniarz Łódź), Czepionka (Górnik Radlin).

1 bramka: Kohut (Gwardia Kraków), Muskała i Wieczorek (Budowlani Chorzów), Wojciechowski II i Oprych (Legia Warszawa), Szczawiński i Popiołek (Kolejarz Polonia Warszawa), Browarski i Parpan II (Związkowiec Garbarnia Kraków), Czapczyk i Kołtuniak (Kolejarz Poznań), Różankowski i Bobula (Ogniwo Cracovia), Kubicki Tim i Cieślik (Unia Ruch Chorzów), Melosik (Związkowiec Warta Poznań), Franke (Górnik Radlin).

Garay dopiero 7-my

BUDAPESZT. Klub sportowy Vasas zorganizował bieg terenowy o puchar przechodni „Pataki, Kreutz, Pesti". W biegu tym wzięła udział cała ekipa „paryska", która przed paru dniami powróciła do Budapesztu. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano startu zwycięzców „Humanite". Stanęli oni na starcie prawie w komplecie, pomimo zmęczenia niedawno odbytą podróżą. Pierwsze miejsce zajął zwycięzca indywidualny z Paryża — Penzes w czasie 18:01, przed Izsofem 18:10,2, Szilvagyim 18:12,8 i Jeszenskym 18:20,6.

Przykrą niespodziankę sprawił Garay. Przybiegł on do mety zupełnie wyczerpany dopiero na siódmym miejscu. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Vasas.

Jack London

Meksykanin

Nikt nie znał historii jego życia, zaś towarzysze z Junty najmniej. Był dla nich prawdziwą zagadką ten wielki patriota, który chadzał tylko własnymi drogami, pracując równie ciężko jak oni nad sprawą wywołania rewolucji. Nie kwapili się jednak z uznaniem jego zasług. Nie lubił go nikt z towarzyszy. Kiedy po raz pierwszy zjawił się w zatłoczonym, pełnym dymu lokalu Junty, wszyscy nie wiadomo czemu, powzięli podejrzenie że jest szpiclem, jednym ze sprzedawczyków z tajnej policji Diaza. Nieufność była zrozumiała. Zbyt wielu ich towarzyszów jęczało w cywilnych i wojskowych więzieniach, rozsianych na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Inni brzęczeli kajdanami, inni zaś jeszcze, których pochwycono tuż nad granicą, dawno już zostali postawieni pod murem i rozstrzelani.

Na pierwszy rzut oka nie sprawiał dodatniego wrażenia ten chłopiec. Chłopcem bowiem był jeszcze. Mógł mieć najwyżej osiemnaście lat i nawet jak na ten wiek był zbyt szczupły. Niezwłocznie po przybyciu oznajmił, że nazywa się Felipe Rivera i pragnie służyć sprawie rewolucji. To było wszystko. Ani jednego słowa więcej. Żadnych dalszych wyjaśnień. Stał i czekał. Na wargach jego nie igrał uśmiech, z oczu nie tryskała wesołość.

Ogromnego, barczystego Paulino Vera przejął dreszcz wewnętrzny. Ten przybysz miał w sobie coś odpychającego, coś strasznego, coś niezgłębionego wreszcie. W czarnych źrenicach tego chłopca pełzały trujące, wężowe przebłyski. Oczy jego płonęły chłodnym żarem głębokiej, skoncentrowanej goryczy. Błyskał nimi, raz po raz przenosząc wzrok swój z twarzy spiskowców na maszynę do pisania, po której klawiszach biegały zręczne palce małej pani Sethby. Jego wzrok tylko przelotnie musnął jej oczy. Zdarzyło się, że podniosła je w tej samej chwili i również ujrzała w nim ten wyraz nieokreślonej grozy, który ją zmusił do uczynienia małej przerwy w pracy. W następnym momencie musiała przeczytać pisany list od początku, aby znów uchwycić wątek jego treści.

Paulino Vera spojrzał zdumiony na Arrellano potem na Romosa. W ich oczach malowało się takie samo zdumienie. To samo nieokreślone zwątpienie zrodziło się w ich sercach. Chłopięcy przybysz był N i e z n a n y. Był odziany w całą grozę N i e z n a n e g o. Był czymś niedocieczonym, czymś wybiegającym daleko poza horyzonty zwykłych, uczciwych rewolucjonistów, których płomienna nienawiść do Diaza i jego tyranii była ostatecznie pokrewna uczuciom, żywionym przez innych uczciwych, zwykłych patriotów.

Tu zaś było coś innego. Nie wiedzieli tylko jak to określić. Wreszcie Vera, zawsze najbardziej impulsywny i szybki w decyzji, pierwszy przerwał ciszę.

— Doskonale — rzekł chłodno. — Pragniesz pracować dla dobra rewolucji? Dobrze. Zdejm marynarkę. Powieś ją tam. Zaraz pokażę ci, gdzie są ścierki i kubły. Mamy tu bardzo brudną podłogę. Rozpoczniesz więc swą pracę od wyszorowania podłogi tu oraz w innych pokojach. Musisz także wymyć wszystkie spluwaczki. Potem zabierzesz się do okien.

— Czy to będzie dla dobra rewolucji? — spytał chłopiec.

— Tak — odparł Vera. — Dla dobra rewolucji.

Rivera potoczył po wszystkich obecnych chłodnym i podejrzliwym spojrzeniem. Potem zabrał się do zdejmowania marynarki.

— Dobrze — odparł.

I nic więcej. Odtąd codziennie przychodził do roboty. Zamiatał, szorował i czyścił. Wygarniał popiół z pieców, przynosił węgiel i podpałkę, zapalał wreszcie światła zanim najgorliwszy z towarzyszy zjawił się w biurze.

— Czy mogę sypiać tutaj- — spytał pewnego razu.

— Aha! Tu mieli go nareszcie. Musiała być w tym ręka Diaza. Możność nocowania w lokalu Junty dawała dostęp do ich tajemnic, do list nazwisk, do adresów towarzyszów wreszcie na całej przestrzeni rozległego Meksyku. Prośba spotkała się z kategoryczną odmową i Rivera nie wspominał już o tym więcej. Nikt nie wiedział, gdzie sypiał ten chłopiec, ani gdzie jadał. Pewnego razu Arrellano ofiarował mu kilka dolarów. Rivera nie przyjął pieniędzy. Potrząsnął głową. Kiedy zaś Vera próbował go namówić, aby wziął zapłatę, chłopiec odparł:

— Pracuję dla dobra rewolucji.

W naszych czasach wywołanie rewolucji wymagało nakładu. Junta zawsze była w potrzebie. Członkowie komitetu cierpliwie znosili głód i nędzę. Pracowali ciężko i z zapałem. Najdłuższy dzień nie był dla nich zbyt długi. Zdarzały się jednak niekiedy takie okresy, w których sprawa rewolucji nie tylko nie postępowała naprzód, ale nawet chyliła się ku upadkowi dla braku marnych kilku dolarów. Razu pewnego gospodarz lokalu Junty groził eksmisją z powodu dwumiesięcznego zalegania w opłacie komornego. Wówczas Felipe Rivera, chłopiec do posług, odziany w tanie, znoszone i wytarte ubranie, położył sześćdziesiąt dolarów w złocie na biurku pani May Sethby. Powtórzyło się to jeszcze kilka razy. Pewnego dnia trzysta listów odbitych przez pracowitą maszynistkę (prośby o współdziałanie, o sankcję zorganizowanych zrzeszeń pracy, prośby do redakcji o bezpośrednie dostarczanie najnowszych komunikatów, protesty przeciwko brutalnemu traktowaniu rewolucjonistów przez sądy Stanów Zjednoczonych), leżało w oczekiwaniu na ofrankowanie i wysyłkę. Zniknął złoty zegarek Very, staromodny repetier, należący niegdyś jeszcze do jego ojca. Znikła również złota obrączka ślubna z palca pani May Sethby. Sytuacja była rozpaczliwa. Ramos i Arrellano w bezsilnej złości targali swoje długie wąsy. Listy te przecież trzeba było jakoś rozesłać. Niestety jednak Poczta Główna nie sprzedawała znaczków na kredyt. Wówczas Rivera włożył kapelusz na głowę i wyszedł bez słowa. Powrócił niebawem i złożył na biurku pani May Sethby tysiąc znaczków dwucentowych.

— Czy czasem nie tkwi w tym przeklęte złoto Diaza? — zauważył Vera.

Podnosili brwi w zamyśleniu. Wciąż jeszcze nie mogli rozstrzygnąć tego zagadnienia. A Felipe Rivera, chłopiec do posług, nadal zjawiał się we właściwym czasie z pomocą, przynosząc złoto i srebro do dyspozycji Junty.

Oni zaś wciąż jeszcze nie mogli go polubić. Był im obcy. Jego drogi nie były ich drogami. Nie zwierzał się nikomu. Udaremniał wszelkie próby zgłębienia jego charakteru. Był wszak jeszcze młodym chłopcem, a jednak towarzysze nigdy nie mogli się zdobyć na tyle odwagi, aby zapytać o jego tajemnicę.

— Wielki, samotny duch. Może, może. Nie wiem doprawdy — decydował bezradnie Arrellano.

— Nie ma w sobie nic ludzkiego — mówił Ramos.

— Jego dusza wyschła doszczętnie — rozważała May Sethby. — Życie wypaliło z niej śmiech i radość. Jest jakby umarły, a jednocześnie posiada straszliwą żywotność.

— Przeszedł przez piekło — wtrącał Vera, — Tylko ten co przeszedł piekło może tak wyglądać, a on jest przecież jeszcze chłopcem.

Ale polubić go nie mogli. Nigdy nie rozmawiał z nimi, o nic nie pytał, nie narzucał się ze swym zdaniem. Stał zazwyczaj, słuchając ich rozmów, z twarzą bez wyrazu, jak przybysz nie z tego świata. Stał obojętny, błyskając tylko oczami w chwilach, kiedy ich dysputy na temat rewolucji osiągały wysokie napięcie i stawały się namiętne. Wówczas źrenice jego przebiegały z twarzy na twarz, z mówcy na mówcę, przenikliwie jak świdry, palące a jednocześnie lodowate, groźne i siejące niepokój.

— Nie, on stanowczo nie jest szpiclem — zwierzył się Vera pewnego razu pani May Sethby. — Jest patriotą. Proszę mi wierzyć. Jest największym patriotą wśród nas. Wiem o tym. Mówią mi to serce i rozum. A jednak duszy jego nie znam zupełnie.

— Ma niedobry charakter — zauważyła May Sethby.

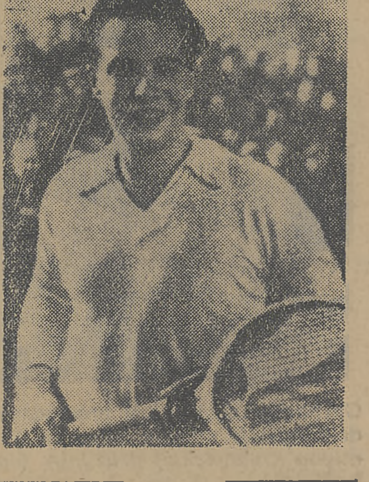
— Wiem o tym — rzekł Vera z lekkim wstrząsem. — Przecież patrzył na mnie nieraz tymi oczami. W jego wzroku nie ma ani śladu miłości. Są pełne groźby. Oczy jego są dzikie jak oczy tygrysa. Wiem dobrze, że zabiłby mnie bez wahania, gdyby się okazało, że nie jestem dość oddany sprawie. Ten chłopiec nie ma serca. Jest zimny jak stal, a bezlitosny i twardy jak mróz. Spojrzenie jego przypomina blask księżyca podczas zimowej nocy, kiedy samotny wędrowiec zamarza na śmierć gdzieś na wierzchołku skalistej góry. Nie boję się Diaza i jego siepaczy. Boję się jednak tego chłopca. Mówię pani czystą prawdę. Jest tchnieniem śmierci.

A jednak Vera właśnie namówił innych, aby po raz pierwszy zechcieli zaufać Riverze. Było to w czasie, kiedy tajna łączność, którą utrzymywali pomiędzy Los Angeles a Doliną Kalifornii została nagle zerwana. Trzej towarzysze własnymi rękoma wykopali sobie groby i zostali już rozstrzelani. Dwaj inni stali się więźniami Stanów Zjednoczonych w Los Angeles. Gubernator Juan Alverado był prawdziwym potworem. Rozbijał każde posunięcie Junty. Nie byli już w stanie dłużej utrzymywać nawiązanej łączności z rewolucjonistami działającymi w Dolnej Kalifornii.

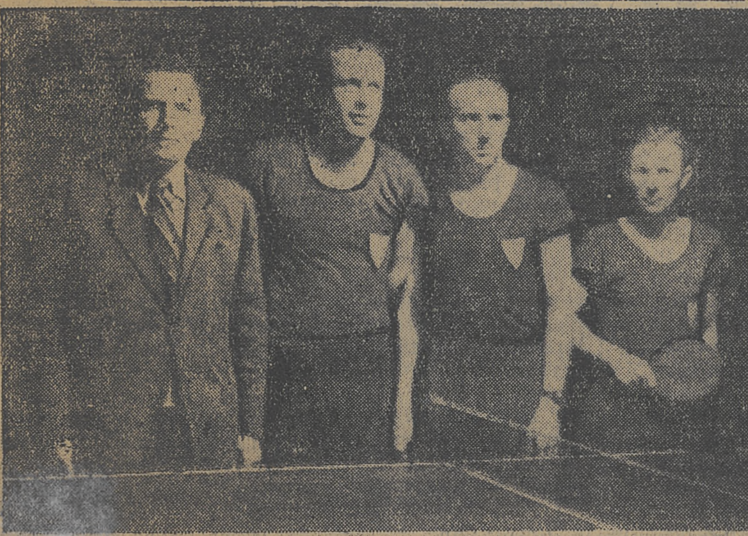
(c. d. n.)

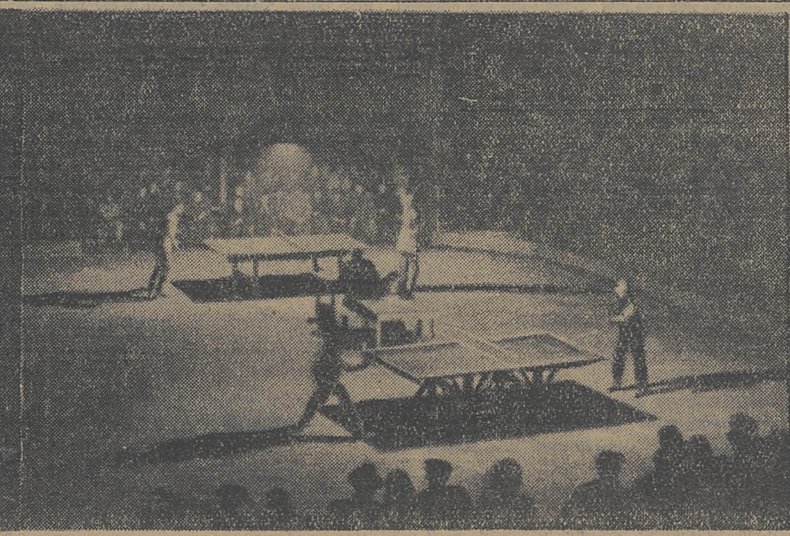
N. Ozierow aktor i tenisista

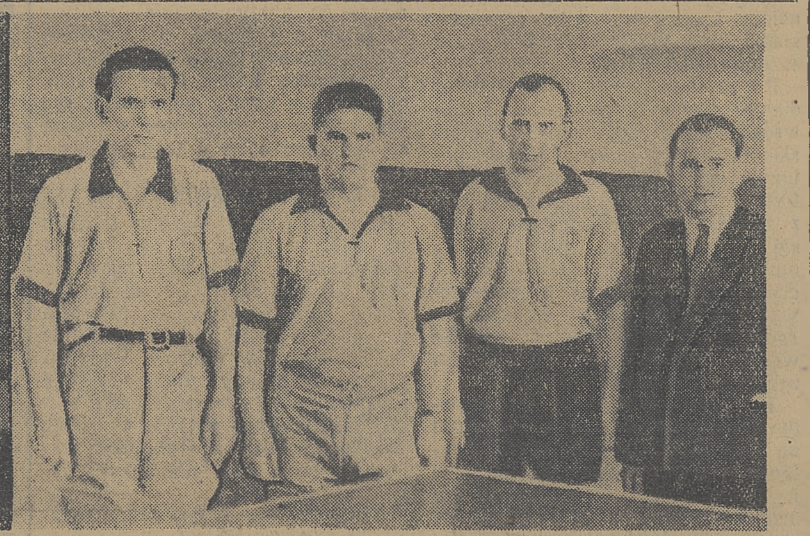




... w jednej osobie. Przy czym nie można zastosować, w stosunku do jego osoby, dowcipu z metrową brodą, że jest najlepszym aktorem wśród tenisistów i najlepszym tenisistą wśród aktorów. N. Ozierow na deskach scenicznych zachwyca znawców i dyletantów (na górnym zdjęciu widzimy go w roli Joe, w „Klubie Pickwicka"). Na boisku tenisowym zdobył na kortach krytych tytuł mistrza ZSRR.







Ping-pongiści ZKS Stal Siemianowice zdobyli niespodziewanie drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1950. Od prawej: Piechaczek, Robok i Kawczyk. — Ogólny widok na salę, w której rozegrano tegoroczne mistrzostwa. — Drużynowy wicemistrz Polski w tenisie stołowym Ogniwo Wrocław. Od lewej: Cinpryk, Siadnik i Arbach. (Foto: Oka)

LIGA HOKEJA NA TRAWIE

Liga hokeja na trawie rozegra w nadchodzącą niedzielę 2 kwietnia br. drugą kolejkę swych mistrzostw. Terminarz rozgrywek przewiduje w tym dniu następujące spotkania:

W GLIWICACH — Stal — Ogniwo Cieszyn.

W GNIEŹNIE — Związkowiec Stella — Włókniarz Poznań.

W POZNANIU — Związkowiec — Chrobry Gniezno.

W ŚRODZIE — Związkowiec — Stal Poznań.

W BIELSKU — Budowlani — Kolejarz Gniezno.

SKŁAD KRAKOWA NA MECZ ZE SZCZECINEM

KRAKÓW. Na mecz bokserski przeciw reprezentacji Szczecina, Kraków wystąpi w następującym składzie (w kolejności wag od muszej do ciężkiej):

Domański (Ogniwo - Cracovia), **Wojtysiak** (Gwardia), **Leja** (Ogniwo - Cracovia), **Piszczek** (Unia Groble), **Chodorowski** (Gwardia) **Rapacz** (Ogniwo - Cracovia), **Szymuła** (Wł. Korona), **Malina** (Legia).

Wszyscy zawodnicy — za wyjątkiem Chodorowskiego — zdobyli ostatnio tytuły mistrzów okręgu.

Stal Starachowice na czele kieleckiej klasy A.

KIELCE. W dalszym ciągu mistrzostw kieleckiej kl. A. uzyskano nast. wyniki:

GWARDIA (Kielce) — GWARDIA Jędrzejów 3:5 (3:1)

KIELCE. Ciężko wywalczone zwycięstwo ekslIgowców nad zespołem jędrzejowskim. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Iwański i Jabłoński po 2 oraz Machel 1, dla pokonanych Czyż z karnego, Wielicki, Wieczorek po 1. Sędzia Skrobot (Suchedniów). Widzów ok. 3000.

ZW. ŁUBNA — SPÓJNIA (Kielce) 4:0 (2:0)

KIELCE. Bramki dla zwycięzców strzelili Palmonczyński — 2, Kleczko i Gierczyński po 1. Sędzia ob. Buczek (Starachowice) — b. dobry. Widzów ok. 1500.

STAL LUDWIKÓW—OGN. — ZEORK 4:0 (1:0)

SKARZYSKO. Bramki dla zwycięzców strzelili Siudak III — 2, Siudak II — 1 i Zieliński — 1. Sędziował ob. Krygier (Starochowice). Widzów ok. 1000.

KOL. RUCH — SPÓJNIA (Sandomierz) 1:0 (0:0)

SKARZYSKO. Jedyną bramkę zdobył Leńczuk. Sędziował Budzko (Kielce). Widzów ok. 1000.

STAL (Starachowice) — STAL (Skarzysko) 1:0 (1:0)

STARACHOWICE. Walka dwóch kandydatów na mistrza klasy A przyniosła nieznaczne zwycięstwo gospodarzom, którzy uzyskali bramkę przez Wysockiego. Wyróżnił się bramkarz Stali (Skarzysko) — Długosz. Sędziował b. dobrze Nawrocki (Kielce). Widzów ok. 6 tysięcy.

TABELA

Stal (Starachowice)	10	17	40:10
Stal (Skarżysko)	10	15	26:9
Zw. Łubna	10	15	28:10
Kolejarz Ruch	10	14	12:13
Ogniwo Zeork	10	7	16:29
Spójnia (Sandomierz)	10	6	11:18
Stal Ludwików	9	5	13:24
Spójnia (Kielce)	10	5	12:27
Gwardia (Jędrzejów)	9	4	7:25

W tabeli rundy wiosennej prowadzi **Związkowiec Łubna** przed Stalą (Starachowice) i Stalą Ludwikowem.

Jeszcze 17 spotkań w lidze koszykowej

KRAKÓW. W Lidze Koszykowej pozostało jeszcze 17 spotkań do rezegrania. Oto one:

1 kwietnia: Ogniwo Cracovia — Spójnia Gdańsk (sędziują: Eberhardt, Staszak).

8 kwietnia: Stal Świętochłowice — Spójnia Gdańsk (s. Eberhardt, Staszak). AZS Warszawa — Spójnia Łódź (sędzia Seifert, Brusnicki), Gwardia Kr. — AZS Kr. (s. Twardo, Wysocki).

16 kwietnia: Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice (spotkanie powtórzone) s. Ejme, Nowak.

22 kwietnia: Włókniarz Łódź — Stal Świętochłowice (s. Bruśnicki, Lesiak), AZS Kraków — Kolejarz Ostrów (s. Kowalewski, Pachla), Kolejarz Poznań — Kolejarz Toruń (s. Piotrowski, Rybka).

23 kwietnia: Spójnia Łódź — Stal Świętochłowice (s. Bruśnicki, Lesiak) Gwardia — Kolejarz Ostrów (s. Kowalewski, Pachla), Warta — Kolejarz Toruń (s. Piotrowski, Rybka), AZS Warszawa — Spójnia Gdańsk (s. Seifert, Mochnacki).

29 kwietnia: Gwardia — Spójnia G. (s. Eberhardt, Muszyński).

30 kwietnia: AZS Kraków — Spójnia Gdańsk (s. Eberhardt, Muszyński) Stal Świętochłowice — Spójnia Łódź (s. Ujma, Festen), AZS Warszawa — Ogniwo Cracovia (s. Ejme, Przygońki).

Nieustalono jeszcze terminu meczu Ogniwo Cracovia — Stal Świętochłowice.

CZĘSTOCHOWSKI MIKROFON

★ **Jako pierwsze drużyny z okręgu Częstochowskiego zgłosiły się do** Pucharu Polski: drużyna ludowego zespołu Vis Gidle oraz drużyna Liceum Włókienniczego w Częstochowie.

★ **Częstochowski AZS uruchomił** kurs żeglarski. Po wykładach teoretycznych słuchaczki i słuchacze [illegible] dą szkolenie praktyczne.

W Katowickim Komitecie KF

Na obszernym placu między gmachem WKKF w Katowicach i pobliską szkołą żeńską panuje ożywiony ruch. Przed chwilą dzwonek oznajmił przerwę. Na wolną przestrzeń wysypuje się kilkadziesiąt dziewcząt. Kilkanaście, spośród nich, zabiera się do siatkówki.

A w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Katowicach odbywa się pierwsza odprawa po utworzeniu WKKF. Przy dwóch długich stołach zasiedli inspektorzy kultury fizycznej, przedstawiciele zrzeszeń sportowych, kuratorium i inni. Obradują nad przygotowaniami do masowych akcji i imprez sportowych, do obchodu Święta Pracy i Święta Kultury Fizycznej, omawiają szeroko program wyszkolenia kadr działaczy, sędziów, trenerów, instruktorów i przodowników.

Dziewczęta za oknem jeszcze grają. Na odprawie mówi się właśnie o masowej akcji upowszechnienia gry w siatkówkę w okresie od 1 maja do 15 czerwca, szczególnie na wsi. Niestowarzyszone zespoły rozgrywać będą między sobą mecze o prymat w gminie, a następnie o pierwszeństwo w powiecie.

Słychać dzwonek. To tercjan daje znak, że nadchodzi dla młodzieży godzina powrotu do ławek.

Na tapecie obrad znajdują się teraz ćwiczenia gimnastyczne, które należy prowadzić bezustannie z uwzględnieniem ciągłości w zamierzonym toku. W okresie chłodów w sali gimnastycznej, w lecie na stadionach, boiskach i innych placach — gdzie tylko istnieje możliwość ćwiczenia.

Z kolei przewodniczący zebrania mgr Bośniacki podaje do wiadomości szczegóły udziału sportowców w uroczystym obchodzie Święta Pracy. Pod hasłem „Walki o pokój" i realizacji planu sześcioletniego maszerować będą w defiladzie zawodnicy i zawodniczki w swoich zrzeszeniach sportowych. Sportowcy będą szli na czele pochodu, z flagami swoich organizacji sportowych, z transparentami głoszącymi aktualne hasła. Każde zrzeszenie dostarczy po dwa samochody, na których odbywać się będą migawkowe walki bokserskie, pokazówki zapaśnicze, gimnastyczne oraz w podnoszeniu ciężarów. Artystycznie wykonane plansze i wykresy zobrazują osiągnięcia każdego zrzeszenia.

Wiele czasu poświęcono urządzaniu narodowych biegów na przełaj. Wprawdzie do rozporządzenia organizatorów pozostawia się okres jednomiesięczny od 15 kwietnia do 15 maja, jednakże zaleca się, aby przeprowadzić biegi w dniu 7 maja, będącym centralnym dniem tej masowej imprezy.

Troskliwie zajęto się wstępnymi pracami przed Świętem Kultury Fizycznej, które odbędzie się w dniach od 24 do 30 czerwca w skali wojewódzkiej, powiatowej i gminnej. Na bogaty program tych kilkudniowych zawodów złożą się pokazy i imprezy sportowe. Będziemy podziwiać grupy taneczne i gimnastyczne, obejrzymy w konkurencjach międzyzrzeszeniowych walki lekkoatletów, tenisistów, kolarzy, bokserów, zapaśników, szczypiornistów, pływaków, szermierzy, rywalizację mistrzów sztuki strzeleckiej i rozgrywki szachowe. Przewodnictwo komitetu honorowego objął wojewoda śląski Bolesław Jaszczuk, a wykonawczego — przewodniczący WKKF Stefan Kisieliński.

Dopełnieniem owocnej narady była wymiana cennych uwag, traktujących o zorganizowaniu punktu etapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga w Chorzowie, ustalenie sposobu zorganizowania prób o odznakę sprawności fizycznej, oraz apel do wszystkich referentów sportowych zrzeszeń, by dopilnowali właściwego doboru ludzi, których delegują na rozmaite kursy szkoleniowe.

Kraków wystawia do „Pucharu Polski" około 1.250 drużyn i zespołów sportowych

KRAKÓW. Według dotychczasowych meldunków, które napływają do komitetu organizacyjnego „Pucharu Polski", liczba drużyn województwa krakowskiego, które zgłoszą się do rozgrywek o „Puchar Polski" wyniesie około 1.250. Organizatorzy przewidywali tylko około 1.100 zespołów.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE CIESZYN — BIELSKO-BIAŁA

CIESZYN. W czwartek, dnia 30 marca br. w Cieszynie reprezentacje piłkarskie Cieszyna i Bielska-Białej rozegrają eliminacyjne zawody w ramach jubileuszowego turnieju miast. Zwycięsca tego spotkania rozegra mecz w dniu 16 kwietnia br. z reprezentacją Rybnika.

Drużyna Bielska-Białej wyjedzie do Cieszyna w następującym składzie: Kaczmarczyk (Ogniwo), Bogusławski (Włókniarz), Wojtyła Jan (Ogniwo), Olszowski (Stal), Musiał (Włókniarz), Kowalski (Ogniwo), Majchrzak (Ogniwo), Bisztyga, Kampka (Włókniarz), Janiszewski (Ogniwo), Wolfinger (Spójnia), rezerwowych stanowią: Kurowski (Kolejarz), Pysz (Stal), Pruski i Pająk (Włókniarz).

Dlaczego nie ma w Żarach Komitetu Kultury Fizycznej

ŻARY. Zazdrość ogarnia każdego żarowianina, miłośnika sportu i kultury fizycznej, kiedy będąc przejazdem w różnych miastach, znajduje tabliczki z napisem: „Powiatowy Urząd Kultury Fizycznej" lub „Inspektor Kultury Fizycznej".

Wiadomo przynajmniej, że jest ktoś w tych miastach, kto interesuje się ważnymi sprawami upowszechniania sportu i KF. W Żarach takiego urzędu nie ma.

I dlatego właśnie niszczeją budynki sportowe, boiska, — dlatego nie ma komu zająć się sprawą niszczejącego toru kolarskiego czy basenów pływackich Nie ma komu zainteresować się sportem wiejskim.

Powstaje wobec tego pytanie: Kto jest winien temu, że w Żarach nie ma jeszcze przynajmniej delegatury takiego urzędu?

Sportowe Żary domagają się niezwłocznego uruchomienia takiej placówki, aby można było wreszcie zająć się stanem niszczejących objektów sportowych, oraz natychmiastową organizacją Ludowych Zespołów Sportowych. Sprawa jest zbyt ważną, aby można przejść nad nią (jak zwykle) do porządku dziennego.

E. Appel

Inauguracyjne posiedzenie Komitetu WKKF w Krakowie

KRAKÓW. W czwartek, 30 bm. odbędzie się o godzinie 10-tej w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: zagajenie, przemówienie wojewody krakowskiego ob. dr. **Kazimierza Pasenkiewicza**, referat przedstawiciela Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ob. mgr. **Bolesława Pirożyńskiego** o planie działalności i planie finansowym kultury fizycznej na terenie województwa krakowskiego, referat ob. mgr. **Tadeusza Nowickiego** o wytycznych dla prezydium WKKF na I półrocze 1950 r., dyskusję, przyjęcie krakowskiego regionalnego planu działalności i planu kultury fizycznej na rok 1950, uchwalenie wytycznych dla prezydium WKKF na I półrocze br., wnioski, zakończenie obrad.

Z życia LZS-ów Pomorza Zachodniego

ZS Związkowiec Szczecin zaprosiło na walne zebranie okręgową reprezentację LZS-ów w tenisie stołowym, która przybyła w licznym składzie i przyniosła zebranym pozdrowienia od sportowców wiejskich. Ze swej strony sportowcy LZS-ów serdecznie zapraszali do siebie członków Związkowca, mając na względzie jak najściślejsze realizowanie kontaktu wsi z miastem.

Przy sposobności rozegrano dwa spotkania ping pongowe. Reprezentacja LZS-ów przegrała ze Związkowcem Szczecin 0:9, a wygrała ze Związkowcem Ustka 3:0.

* * *

W Ustroniu Morskim odbył się turniej szachowy o mistrzostwo okręgu LZS-ów, zorganizowany przez WRSW wespół z LZS-em Ustronie Morskie. Drużynowo wygrali gospodarze przed LZS-em Sławoborze, a indywidualnie Szuch (LZS Ustronie) przed kolegami klubowymi Klemczakiem i Graboniem. Udział wzięło 11 szachistów.

LZS Ustronie Morskie ma najliczniejszą i najsilniejszą sekcję szachową wśród LZS-ów w okręgu. Wśród 89 członków klubu, większość gra w szachy.

Sportowcy LZS-u urządzają sobie teraz boisko do piłki nożnej i chcą wziąć udział w zawodach o „Puchar Polski".

* * *

LZS w Sławianowie powstał w lutym 1949 r. Liczy 42 członków, w tym 10 kobiet. Prawie wyłącznie są to chłopi małorolni i robotnicy rolni. W ciągu roku zorganizowano 5 sekcji. Najruchliwsze są sekcje — piłkarska i lekkoatletyczna. Członkowie tej ostatniej stale trenują, brali udział z dobrymi wynikami w Biegach Narodowych, Marszach Jesiennych i obecnie przygotowują się do tegorocznych Biegów Narodowych. Urządzili też dwie imprezy lekkoatletyczne na własnym boisku. Sekcja kolarska urządziła dwa wyścigi rowerowe na dystansie 8 km.

Sekcja imprezowa zorganizowała gminne dożynki i szereg imprez dochodowych, dzięki którym, oraz dzięki ofiarności mieszkańców wsi zakupiono sprzęt sportowy za 53.000 zł. Sposobem gospodarczym LZS Sławianowo wybudował sobie boisko z bieżnią oraz plac do siatkówki. (c)

Prezydium WKKF w Krakowie

KRAKÓW. Na wniosek przewodniczącego Głównego Urzędu Kultury Fizycznej posła Lucjana Motyki prezes Rady Ministrów RP Józef Cyrankiewicz zatwierdził następujący skład prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Krakowie: przewodniczący mgr. **Bolesław Pirożyński**, wiceprzewodniczący **Kazimierz Kaczorowski** (ORZZ), **Stanisław Kozioł** (ZSCh), **Władysław Krakowiak** (ZMP), sekretarz **mgr Tadeusz Nowicki**, członkowie: mjr **Józef Kitner** (OW), por. **Józef Markowicz (MBP)**, kurator **dr Wincenty Danek**, **dr Stanisław Grochmal.**

Plenum WKKF składać się będzie z 32 osób, reprezentujących wszystkie zrzeszenia i piony sportowe, fachowców 6 podstawowych gałęzi sportu oraz z przedstawicieli ZMP, szkolnictwa zawodowego, POSP, ZSCh. ZHP, ...